Rok XI. Nr. 60 (2950). Wilno, Sobota 3 Marca 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NAJCIĘŻEJ DOTKNIĘCI KRYZYSEM.

Aktywizacja wsi stała się dziś, wobec ogólnej naszej sytuacji gospodarczej, sprawą dla państwowej polityki gospodarczej najistotniejszą. Zarówno niesłychanie ciężki stan materjalny naszego rolnictwa, jako takiego, jak i związany z tem głodowy brak elementarnych środków spożywczych na wsi postawiły przed nami konieczność poprawy stosunków rolnych — w całej ich rozciągłości.

Pozatem dotknięte są pośrednio obecnym stanem u nas na wsi — nasz przemysł i handel, które odczuwają na sobie brak na wsi odbiorców na produkty fabryczne. Właśnie w ostatnich numerach „Kurjera Porannego" omawiał to zagadnienie wsi, jako konsumenta, prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, b. minister Klarner, podkreślając wagę rolników, jako konsumentów naszej prodouk. i przemysłowej, przytem konsumentów najliczniejszych. Aktualność podniesienia dobrobytu wsi, na podstawie zmiany jej obecnej struktury, uzupełnił prezes Klarner również tym argumentem, że w wyniku skurczenia się naszych obrotów towarowych z zagranicą, powodowanego ogólnie stosowanemi przez poszczególne kraje ograniczeniami wwozowemi dla towarów obcych, Polska, jako kraj o przemyśle naogół nie przerośniętym, odczuwa jednak ujemne skutki zmniejszenia eksportu nie mniej dotkliwie, niż kraje wybitnie uprzemysłowione, dlatego, że wyjątkowo słaba konsumcja naszej ludności drobno-rolniczej, jako najdotkliwiej dotkniętej kryzysem, stawia nas gospodarczo w sytuacji nader ciężkiej.

Zarówno argumenty, dotyczące bezpośrednio wsi, jak i powyższe tezy prezesa Klarnera, nasuwają nam konieczność uporządkowania stosunków rolnych, jako programu pilnego, jako wypadkowej wielu dla Państwa racyj gospodarczych.

Jest to zagadnienie ważne dla całej Polski, jednak szczególnie jaskrawo uwypukla się jego waga na tle stosunków wiejskich na ziemiach wschodnich.

Jeśli wziąć pod uwagę, że ok. 90% ludności ziem wschodnich stanowią rolnicy, że na tej, prawie jednej trzeciej, części Państwa zamieszkuje tylko niespełna jedna siódma część zaludnienia całej Polski, że mimo to poziom kultury rolnej daje w województwach północno - wschodnich przeciętnie urodzaj na wsi dwukrotnie mniejszy, niż w innych częściach kraju, i że pomimo stosowania różnych ulg podatkowych, zarządzonych specjalnie dla tutejszej ludności, zaległości podatkowe w Izbach Skarbowych, położonych na ziemiach wschodnich, są większe, w liczbach absolutnych, niż w Izbach Skarbowych innych części Polski, — to jasnem jest, że nasz rolnik, szczególnie drobny, w dzisiejszej jego konfiguracji gospodarczej, nie może sobie sam dać rady, a więc tem bardziej nie może on być nabywcą nawet b. niezbędnych dla niego artykułów przemysłowych.

Niewątpliwie podstawa opłacalności gospodarstwa wiejskiego, w tem najliczniejszej rzeszy konsumentów wiejskich t. j. drobnych rolników, jest dostateczne minimum rozmiaru osady rolnej. W tym zakresie upełnorolnienie, szczególnie w związku z procedurą komasacyjną, stosowane być winno i nadal w skali najszerszej. O aktywności jednak gospodarstwa rolnego stanowi u nas, zresztą i wszędzie, nietylko jego rozmiar. Wszak deficytowemi są dziś naogół i gospodarstwa nasze większe, czego dowodem jest choćby ich dzisiejsze zadłużenie, które jest znaczne i w żyźniejszych powiatach ziem wschodnich.

Nprz. na Wołyniu zadłużenie większej własności rolnej stanowi obecnie przeciętnie 700 zł. na 1 ha użytków rolnych (ziemi ornej, łąk i wód uporządkowanych). W tej liczbie zaległości z tytułu podatków są około 100 zł. na 1 ha.

Uzasadnione więc jest to szerokie zainteresowanie, które wywołują u nas bieżące stosunki wiejskie, a dyskutowanie o środkach naprawy — nietylko w środowisku zainteresowanych rolników, b. wskazane.

Pod różnemi kątami widzenia rozważane są przez nasze czynniki społeczne te sprawy. Niektóre formy ich ujęcia są nawet dość prymitywne, pomysły sanowania wsi są bowiem opierane na takich nprz. kombinacjach, jak nadzieja na spadek naszej waluty, co spowodowaćby miało w wyniku zwyżkę ceny ziemi przy jej odsprzedaży, łatwiejszą spłatę zobowiązań dłużnych oraz zwyżkę cen ziemiopłodów. Pomijając beznadziejność liczenia na spadek złotego, co wszak przy różnych sposobnościach deklaruje Rząd, zastrzegający się przeciw posądzaniu go o rozważanie podobnych zamierzeń, — zniżka waluty nie przyczyniłaby się do poprawy stosunków na wsi, dałaby może tylko pewną ulgę przejściową w zakresie oddłużenia. Natomiast zwyżka cen ziemi i ziemiopłodów nie pozostaje u nas w ścisłym związku z kursem waluty, gdyż są to momenty, zależne więcej od innych czyników: od posiadania przez drobnych nabywców środków pieniężnych na zakup ziemi, a nasz drobny rolnik pieniędzy wogóle nie posiada, co zaś się tyczy cen ziemiopłodów, to u nas cena ich mniej jest zależną od ceny na rynkach światowych, — gdzie w razie spadku złotego uzyskalibyśmy może cenę wyższą, niż obecna, — niż od stosunków na naszym rynku wewnętrznym, gdzie, jak wiadomo, ogólno-państwowe organy regulują ceny zboża tak, aby uwzględniane tem były nietylko interesy rolników, ale również sprzeczne z niemi interesy miast, czyli ludności, żyjącej z płac urzędniczych, robotniczych itp.

Rozważany jest u nas również projekt ulżenia rolnictwa przez automatyczne obniżenie jego zobowiązań dłużnych drogą ich redukcji w określonym stosunku, powiedzmy, w skali, odpowiadającej zniżce ceny ziemi w dobie obecnej, przytem w stosunku do jej ceny w okresie zaciągnięcia zobowiązań. Niewątpliwie projekt ten posiada podstawę logiczną, jednak jest to zasada o wartości względnej. Jest to przytem sposób dla Państwa b. kosztowny, a więc nie może on być zastosowany do wszystkich rodzajów zadłużenia, pozatem w odniesieniu do zobowiązań prywatnych przerzucałby on skutki złej konjunktury wsi na tych wierzycieli, którzy ulokowali swoje kapitały na hipotekach wiejskich. Wreszcie redukcja zobowiązań długoterminowych, zaciągniętych w listach zastawnych, musiałaby być również związaną z dotacją pieniężną Skarbu na wyrównanie strat na tych listach zastawnych.

Jednak w zakresie tego projektu szczególnie w odniesieniu do długów, zaciągniętych na zakup ziemi i inwentarza, są b. słuszne momenty.

Niewątpliwie bez rzucenia przez Skarb na poprawę sytuacji wsi dotacji pieniężnej w tej lub innej formie stosunki te nie ulegną poprawie. Natomiast, jeśli chodzi o asygnowanie kapitałów pieniężnych na częściowe skreślenie zobowiązań dłużnych rolnictwa, to jeśliby redukcje długów doszły do skutku, winny one w ich programie być ścisłe i bezpośrednio związane z ogólną linją naszej polityki rolnej t. j. być jednym z jej etapów, jednym z czynników, spółdziałających z realizowaniem nowej struktury wsi, zarówno w zakresie powstawania nowych gospodarstw rolnych, jak i zwiększania rentowności oddłużanych i nowopowstających warsztatów rolnych.

Tak lub inaczej porządkując stosunki wiejskie u nas, Rząd oczywiście nie będzie w żadnym wypadku planował tej poprawy na kształtowaniu nowych form kosztem dorobku gospodarczego innych. Jeśli linja działania jest tworzenie drobnych gospodarstw, przytem racjonalnych, to nie oznacza, że należy utrudnić istnienie większej własności. Wielka własność rolna ma swoją gospodarczą rolę do spełnienia u nas, w ogólno-państwowych przewidywaniach jasną. Z drugiej jednak strony względy objektywne nakazują, aby ratowanie złego stanu interesów większej własności nie zmniejszało szans tworzenia się rolnictwa drobnego, nie hamowało sobą dalszego rozwoju stosunków wiejskich w zakresie tego drobnego rolnictwa, czyli w

Stanisław Brzostowski.

(Dokończenie art. na str. 2-giej).

Minimalne porozumienie „rozbrojeniowe"

ustalone w czasie wizyty rzymskiej min. Edena.

PARYŻ, (Pat). „Le Journal" w depeszy z Rzymu podaje, że t. zw. minimalne porozumienie rozbrojeniowe, osiągnięte przez min. Edena w Rzymie, opiera się na następujących punktach:

1) Czas trwania konwencji wynosi 7—8 lat; 2) państwa „nierozbrojone" utrzymują swe zbrojenia na dotychczasowym poziomie; 3) Niemcy zostaną upoważnione do podwyższenia efektywów do 250 tys. żołnierza, zaopatrzonego w broń defensywną; 4) państwa, podpisujące konwencję, zgadzają się na kontrolę, która rozciągnęłaby się w Niemczech również i na formacje szturmowe; 5) w razie naruszenia konwencji, bądź groźby naruszenia, wszyscy, podpisujący konwencję, zbiorą się celem zdecydowania, jakie środki należałoby przedsięwziąć.

Pismo zaznacza, że obecnie nie wymaga się od Francji zredukowania jej sił, mimo to plan, proponowany przez Edena, jest **dla Francji z wielu powodów nie do przyjęcia.** Chodziłoby bowiem o podpis Francji nie na konwencji rozbrojeniowej, lecz na **konwencji uzbrojeniowej.** Należy jeszcze zaznaczyć, że stosunek sił zbrojnych Francji i Niemiec zostałby zmieniony na niekorzyść Francji, bez udzielenia jej nowych gwarancyj bezpieczeństwa. Następnie, poza powiększeniem Reichswehry, Niemcy posiadałyby również miljony rezerwistów oddziałów szturmowych. Pozatem nie zostało udowodnione, iż kontrola będzie skuteczna i że Niemcy lojalnie będą się jej poddawały. Wreszcie, nie wiadomo, jak została załatwiona sprawa lotnictwa wojskowego, czego domagał się premjer pruski Goering.

W końcu podkreśla dziennik — gdy się wie, do jakiego stopnia doskonałości Niemcy posuwają dniem i nocą swe zbrojenia, wszelkie dyskusje na ten temat mają charakter czysto akademicki.

Rada miejska Warszawy została rozwiązana

Wojew. Kościałkowski objął funkcje tymczasowego prezydenta miasta.

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie art. 69 ustawy z dnia 23. III. 33 r. o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego, rada ministrów zarządziła z dniem dzisiejszym na wniosek ministra spraw wewnętrznych rozwiązanie z dniem 3. III. 1934 r. rady miejskiej i zarządu miasta stołecznego Warszawy. Jednocześnie na podstawie art. 73 wyżej wymienionej ustawy rada ministrów powołała p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, wojewodę białostockiego na stanowisko tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy.

Pan Wojewoda Kościałkowski obejmuje to stanowisko z dniem jutrzejszym.

Rząd łotewski obalony.

RYGA, (Pat). Sejm łotewski na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił votum nieufności dla rządu premjera Błodnieka.

Przesilenie wywołane zostało stanowiskiem związku chłopskiego, który dotychczas należał do koalicji rządowej.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych w Senacie.

WARSZAWA, (Pat). Senat obradował dziś nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdanie złożył referent **Sobolewski z BBWR.**, który stwierdził ogólnie, że w ministerstwie uczyniono wielkie wysiłki oszczędności i krok naprzód w usprawnieniu administracji.

W dziedzinie samorządowej dzięki wielkim wysiłkom rządu, chaos już się obecnie kończy. Nowa ustawa samorządowa nie jest, być może, idealna, ale wytrzymuje dobrze prawo życia.

Od sposobu rozwiązania zagadnień narodowościowych zależy w dużej mierze przyszłość państwa. Należy tworzyć warunki do ustalenia zasad właściwego wzajemnego współżycia. Referent kładzie nacisk na wywieranie odpowiedniego wpływu na mentalność społeczeństwa polskiego, a mniejszości narodowe muszą zrozumieć, że interes polskiej racji stanu stać będzie zawsze na pierwszym planie i że temu interesowi wszyscy obywatele podporządkować się muszą.

Senator Sobolewski podkreślił widoczne otrzeźwienie, jakie nastąpiło u mniejszości niemieckiej, na co nie pozostało bez wpływu zawarcie paktu polsko-niemieckiego.

Mówca widzi sprzeczność w postępowaniu Żydów, którzy po raz pierwszy głosowali w sejmie przeciwko budżetowi.

Przechodząc do zagadnień ukraińskich, mówca stwierdza, że ostatnie procesy wywarły na społeczeństwie ukraińskiem silne wrażenie. Świadomość złego wyboru metod walki coraz głębiej przenika do tego społeczeństwa. Nowa myśl ukraińska, którahy potrafiła uzgodnić interes narodu ukraińskiego wobec polskiej racji stanu musi się wyklu wać sama bez pomocy z zewnątrz.

W dyskusji nad tym budżetem pierwszy zabrał głos senator Roman z BBWR., wskazując na coraz ściślejszą współpracę rządu ze społeczeństwem.

Senator **Masłow** mówiąc o współpracy ludności ukraińskiej Wołynia razem z ludnością polską, zaznaczył, że z ostatniego oświadczenia rządu można czerpać nadzieję, że linja tej polityki będzie konsekwentnie przeprowadzona, i że żadne niebezpieczeństwo nie zagraża narodowi ukraińskiemu.

Zgon attache ambasady polskiej w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). Dziś zmarł w wieku 52 lat radca legacyjny **Jerzy Tarnowski**, attache ambasady Rzeczypospolitej w Paryżu. Zmarły był oficerem Legji Honorowej.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, (Pat). W odpowiedzi na depeszę, wysłaną przez p. marszałka Piłsudskiego nadszedł od królowej Elżbiety telegram następującej treści:

Jego Eksc. Marszałek Piłsudski Warszawa. Wzruszona współczuciem, które Wasza Ekse. zechciał mi wyrazić w moim ogromnym bólu, proszę przyjąć słowa mej serdecznej wdzięczności.

(—) ELŻBIETA.

Pozatem na ręce p. premjera Jędrzejewicza nadeszła depesza od belgijskiego premjera Broquevilla z wyrazami wdzięczności, szczególnie za przysłanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej na pogrzeb ambasadora.

BRUKSELA, (Pat). Wielki ochmistrz dworu złożył dziś osobiście z polecenia królowej na ręce posła Rzeczypospolitej Jackowskiego podziękowanie za liczne dowody współczucia, otrzymane z Polski po śmierci króla Alberta. Wielki ochmistrz zaznaczył przytem, że królowa ze szczególnem zainteresowaniem przyjęła do wiadomości depesze kondolencyjne z Warszawy oraz echa, jakie śmierć króla Alberta wywołała w społeczeństwie i prasie polskiej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

JAK MÓWIĄ MŁODO-LITWINI O POLAKACH LITEWSKICH.

W organie związku młodzieży tautininkowskiej „Jaunoi Karta" ukazał się artykuł p. t. „Usuńmy wrzody narodu", będący jaskrawą, nie wymagająca komentarzy charakterystyką stosunku młodego pokolenia partji rządzącej do swoich współobywateli narodowości polskiej. Artykuł ten jest dokumentem, nawet w najbardziej polakożerczej części prasy litewskiej dotąd niespotykanym.

Streszczenie tego artykułu podajemy niżej, nie ukrywając obrzydzenia, które ta erupcja żółci i nienawiści wywołuje. Smutny produkt piętnastoletniej „pracy wychowawczej" nacjonalizmu litewskiego!

Będzie tu mowa o litewskiej spolonizowanej „szlachcie", o t. zw. „Polakach". Jest w Litwie, niestety, dość dużo jeszcze takich „Polaków". Wielu większych gospodarzy uważa siebie za szlachciców, a więc za „Polaków". Rzecz prosta, byłoby to jeszcze nic, przecież trudno zmieścić wszystkich w szpitalu dla umysłowo chorych w Kalwarji. Samo zło tkwi w tem, że taki element ma jeszcze pewien wpływ na litewską wieś. Umie on wcisnąć się na kierownicze stanowiska w towarzystwach i kółkach rolniczych i t. p. Pod względem moralnym jest on więc bardziej szkodliwy, aniżeli może się to wydawać. Rzuca on w litewskiej wsi ohydny posiew narodowej obojętności. Przecież tacy panowie są w sensie pośrednim prawdziwymi internacjonalistami. Dla nich jest bowiem rzeczą obojętną, gdzie mieszkają i za kogo są uważani. Im tam dobrze jest, gdzie żołądek ich pełny... W „salonie" takiego pana, nieraz urządzonym pretensjonalnie, nie ujrzy się żadnego bliskiego duchowi litewskiemu obrazu, żadnego portretu naszych bohaterów, żadnego litewskiego pisma, zaś słyszy się tylko polski żargon. Coprawda, można tam znaleźć kilka numerów „Dnia Kowieńskiego" lub „Chaty Rodzinnej". Jak widać, dla dekoracji. I tacy panowie w wielu miejscowościach przewodzą litewskim rolnikom. Jest to już arogancka zbrodnia przeciwko litewskiemu narodowi, złośliwe wykorzystanie litewskiej tolerancji. Jasnem więc jest, że z tem złem należy walczyć z całą stanowczością. Zwłaszcza młodo-Litwini muszą wziąć to pod uwagę. Wszystkiemi siłami muszą się starać, aby podobny element wszędzie, gdzie tylko się znajduje, został wyłączony i wyrzucony z litewskiego życia państwowego. Wkońcu należy zaznaczyć, że mylną byłoby rzeczą twierdzić, jakoby ta garstka pozostałych wyrodków stanowiła jakieś nieszczęście dla narodu litewskiego. Jest to tylko przykry drobiazg, który jednak po 15 latach niepodległego życia nie powinien mieć miejsca. Jest to jakgdyby paskudny pryszcz na obliczu litewskiego narodu. Jakkolwiek pryszcz ten nie wytwarza poważnego niebezpieczeństwa dla całego ciała, to jednak je bardzo zohydza i dlatego należy czemprędzej go usunąć..." (Wilbi).

Sensacyjne wydarzenie w sprawie Stawiskiego.

Zawieszony w urzędowaniu komisarz policji zdobył cenne materjały.

PARYŻ, (Pat). W aferze Stawiskiego zaszły w ciągu nocy ubiegłej i dnia dzisiejszego wydarzenia, które będą miały zasadnicze znaczenie dla odszukania winnych i wymiaru sprawiedliwości.

Zawieszony w urzędowaniu komisarz Boni, pragnąc wykazać niesłuszność stawianych mu zarzutów, przedsięwziął na własną rękę poszukiwania dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić listę głównych winowajców oszustwa.

Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Wczoraj późnym wieczorem zgłosił się komisarz Boni do dyrektora Surete Generale i oświadczył, iż odnalazł osobę, która posiada talony dawno poszukiwanych bezskutecznie czeków Stawiskiego. Boni prosił o pomoc w wydostaniu tych dokumentów.

Po porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, władze policyjne i sędzia śledczy udali się na spotkanie z posiadaczem talonów. Spotkanie to odbyło się w prywatnem mieszkaniu komisarza Boni'ego.

Posiadacz poszukiwanych talonów oświadczył, że otrzymał je od Ramagnino, któremu wręczyła te dokumenty pani Stawiska. Nazwisko osoby, która wręczyła talony czeków władzom śledczym, jest trzymane w tajemnicy, gdyż, jak oświadczył minister spraw wewn. Sarraut, osoba ta obawia się groźnych represyj ze strony bandy Stawiskiego.

ARESZTOWANIE PANI STAWISKEJ.

Dziś rano sędzia śledczy przesłuchiwał panią Stawiską. Żona oszusta kategorycznie zaprzeczyła, jakoby była kiedykolwiek w posiadaniu wyżej wymienionych talonów czeków. Sędzia śledczy, nie dając jednak wiary temu zeznaniu i mając informacje, że Stawiska zamierza wyjechać zagranicę, nakazał bezzwłocznie jej aresztowanie pod zarzutem udziału w oszustwie.

Uzyskane talony w liczbie ok. 1.200 są obecnie szczegółowo badane przez władze śledcze. Pierwsze wyniki tych badań wykazują, że wszystkie czeki były pisane własnoręcznie przez Stawiskiego i wystawione na Credit Lyonais, Credit Industriell oraz na Travelers Banque.

Na talonach nie figurują żadne znane nazwiska.

Wspomniane wydarzenie wywołało ogromne zainteresowanie. Dzienniki zgodnie stwierdzają, że kilkodniowa działalność komisji parlamentarno-śledczej przyczyniła się do ujawnienia afery Stawiskiego w takich rezultatach, jakich nie zdołano uzyskać w ciągu dwóch miesięcy w Bayonne.

BILANS.

W chwili obecnej, afera przedstawia się następująco: 19 osób pozostaje w stanie oskarżenia, z tych 12 jest aresztowanych. Przebywają w więzieniu: deputowany Garret, deputowany Bonnaure, główny dyrektor lombardu w Bayonne Fisiel, taksator tego lombardu Colet, redaktorzy Dubarry i Darius, konfident Stawiskiego Hayot oraz dyrektor T—wa ubezpieczeń Guebin. W więzieniu paryskiem osadzono p. Stawiską i dwóch głównych wspólników jej męża, Romagnini i de Pardona. W więzieniu lionskiem przebywa pośrednik Peronet. W stanie oskarżenia są ponadto były administrator Liberte Kamil Aynard, przebywający prowizorycznie na wolności, adwokat Ribautt, komisarz policji Bayard, wicedyrektor lombardu w Bayonne Desbrosses oraz towarzysze ucieczki Stawiskiego Bois i Pigaglio.

DALSZE REWIZJE.

PARYŻ, (Pat). W dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję w dawnej redakcji „La Volonte". M. in. zasekwestrowano książeczkę czekową dep. Guibaud-Ribaud, który — jak wiadomo — pobrał od Stawiskiego zgórą 700 tys. fr. Dokonano również rewizji w Credit Anversois, gdzie zabrano szereg dokumentów. Sędzia śledczy przesłuchał też dyrektora jednego z banków, gdzie Stawiski miał otwarty rachunek czekowy na nazwisko Alexandre. Stawiskiego polecilo towarzystwo asekuracyjne „Confiance". Gdy dyrekcja banku dowiedziała się, że nazwisko Alexandre nie jest prawdziwe, zażądała od niego wylegitymowania się. Wówczas Stawiski przedstawił dokumenty, wystawione przez prefekturę policji. Bank jednak przezornie sfotografował jego czeki.

AFISZE NA ULICACH PARYŻA.

PARYŻ, (Pat). Na murach Paryża rozlepiono afisze, przedstawiające czek Stawiskiego na 6 milj. fr. wystawiony na nazwisko Bonnaure'a i zapewniające, że pieniądze te służyły do subwencjonowania kandydatur kandydatów lewicowych.

„ZACZĘŁA SIĘ REWOLUCJA"...

PARYŻ, (Pat). „Notre Temps" ogłosiło manifest socjalistycznej partji Francji (neo-socjaliści), w którym oświadcza: Francja przeżywa obecnie okres głębokich zmian politycznych i społecznych. Zaczęła się rewolucja, która powinna mieć charakter francuski, republikański i socjalistyczny. Partja domaga się przeprowadzenia szeregu reform i zmian i oświadcza, że gdy okaże się, że obecny parlament nie może wyłonić większości konstruktywnej, należy uciec się do rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów, opartych na zreformowanem już prawie wyborczem.

Uroczystość w Polskiej Akademji Literatury.



W ub. wtorek odbyła się inauguracja siedziby własnej Polskiej Akademji Literatury w pałacu Potockich, na Krakowskiem Przedmieściu, połączona z uroczystością wręczenia odznak „Polonia Restituta" członkom Akademji oraz nagrody „Dla młodych" pierwszemu jej laureatowi Michałowi Choromańskiemu. Odznaki „Polonia Restituta" wręczył p. premjer Jędrzejewicz prezesowi Akademji Wacławowi Sieroszewskiemu, Wacławowi Berentowi, Leopoldowi Staffowi i Karolowi Irzykowskiemu. Następnie prezes Akademji Sieroszewski wręczył nagrodę Michałowi Choromańskiemu, przyznaną mu za powieść „Zazdrość i medycyna".

Na zdjęciu grupa uczestników uroczystości. Czwarty od lewej — sekretarz Akademji J. Kaden-Bandrowski, dalej na prawo wiceminister WR i OP ks. Żongołłowicz, J. Szaniawski, Boy-Żeleński, prezes Pen-Klubu rumuńskiego Wiktor Eftimiu, rektor Państw. Konserwatorjum Muz. F. Morawski, Wacław Sieroszewski, Prof. T. Zieliński, premjer Jędrzejewicz, b. min. pos. Miedziński, minister Wacław Jędrzejewicz, red. Stpiczyński, Michał Choromański, minister Butkiewicz

Najciężej dotknięci kryzysem.

(Dokończenie art. ze str. 1-szej).

kierunku, w którym zmusza nas iść samo życie, i przeciw czemu nikt u nas zasadniczo nie oponuje.

Skoro więc z powodu lat kryzysu większa własność nasza jest naogół pod bilansem i chętnie dziś gotowa jest odsprzedawać część swoich posiadłości, co jest zjawiskiem, jeśli chodzi o rozwój drobnego rolnictwa, również pożądanem, to ta podaż ziemi powinna istnieć i nadal, a więc taka lub inna forma sanowania większej własności nie powina tego przechodzenia ziemi do osiedli drobnych zahamować: zarówno ustawy obecne, oddłużeniowe winny być przez ziemian wykorzystane najszerzej niezależnie od redukcji ewentualnej zadłużenia w innej formie, oraz cena ziemi powinna odpowiadać dzisiejszym cenom ziemiopłodów.

Należy więc, szukając dróg, zastanawiać się nietylko nad redukcją długów, ale i nad normowaniem cen ziemi w jej odsprzedaży. Że ważnem jest dla ziemian, jaka cena ich ziemi ma być ustalana przy oddłużaniu — jest to zrozumiałe i słuszne. Jednak jeśli wziąć pod uwagę, że proponowana redukcja długów wobec dzisiejszych cen ziemi — jest opartą na kalkulacji ceny ziemi istotnej, to cena ta w razie oddłużenia drogą częściowej redukcji długów, będzie gospodarczo i nadal słuszną, a więc winna być ona i po redukcji długów w parcelacji zasadniczo nie wyższa. Inaczej bankrutować będzie ten nowy drobny rolnik, który ziemię będzie kupował.

Nie chodzi tu o ustanowienie maksymalnych cen na ziemię, ale o to, eby przy sanowaniu obecnem wsi, to uzdrawianie obliczone było na długie lata, a co ważniejsze, aby było ono zdrowe na całym froncie rolnym. Bez tego — znowu może nie stworzymy konsumenta na wsi, a tem samem sprowadzimy kurację tylko do uleczenia jednego z przejawów choroby.

Tak lub inaczej porządkując stosunki wiejskie, — należy niezwłocznie i na całej linji iść naprzód. Dalsze trwanie z dzisiejszemi bilansami jest złem najgorszem. Liczenie w obecnym stanie rzeczy na to, że stosunki ulegną poprawie, czy drogą zawieruchy walutowej, czy czekaniem na zwyżkę cen ziemi, lub ziemiopłodów, — jest dla wszystkich szkodliwe: zainteresowanym nie pomoże, a dla całego kraju będzie zgubne.

Słuszne oczywiście jest twierdzenie, że na to, aby wieś ratować — potrzebne są w każdym wypadku pieniądze, szczególnie jeśli chodzi o akcję parcelacyjną, przytem racjonalną t. j. stwarzającą nowe osiedla tak, aby miały one pod każdym względem szanse kulturalnego rozwoju. Potrzebny tu jest oczywiście w pierwszym rzędzie znaczny kapitał rządowy, gdyż inaczej program parcelacyjny pozostanie albo martwą literą, albo stanie się żerowiskiem dla spekulantów parcelacyjnych. Są jednak pewne dane potemu, szczególnie przy obecnem ujmowaniu przez sfery miarodajne planu gospodarczego na okres najbliższy, że w tym zakresie wieś wysuwana jest na miejsce czołowe. Liczyć chyba można na to, szczególnie w odniesieniu do potrzeb ziem wschodnich, że różne, możliwe obecnie, fundusze państwowe będą traktowane w pierwszym rzędzie jako umożliwiające gruntowną, a nie dorywczą, poprawę stosunków wiejskich bezpośrednio.

Potrzebna jest natomiast znaczniejsza niż dotąd aktywność samego społeczeństwa, zrozumienie, że bez spółdziałania w tworzeniu nowych form na wsi nie zbudujemy tam łatwo dobrobytu na dłuższą metę. Wszelka istniejąca już u nas, a powstała tak wielkim nakładem pracy obywatelskiej, samopomoc społeczna na wsi, w zakresie takich lub innych związków gospodarczych, przytem sprawnie naogół już działająca, nie będzie miała trwałych szans dalszego rozwoju bez spółdziałania społecznego w zakresie podstawowym t. j. w zakresie, który życie postawiło przed nami tak aktualnie, przebudowy samej wsi.

Fakty, niestety już liczne, wykorzystywania złej konjunktury wsi przez jednostki, nie liczące się zarówno z sumieniem, jak i z interesem państwa, winny znaleźć w opinji należytą odprawę.

Licząc się oczywiście z tem, że rolnik miejscowy zawsze jest lepszym gospodarzem, koniecznem jednak jest uwzględnianie przy odsprzedaży ziemi — państwowo-twórczych wartości. Potrzeba sięgnąć do szczytnych tradycyj tutejszego ziemiaństwa, które w ubiegłych czasach umiało zwartą opinją tak oddziaływać, że liczono się zawsze z koniecznością podporządkowywania interesowi publicznemu korzyści dorywczych.

Słowem, sanując naszą wieś, liczmy się i dziś pod każdym względem z państwową potrzebą tego zagadnienia. **Stanisław Brzostowski.**

Projekt i możliwości portu w Drui.

Sprawa budowy portu rzecznego w Drui prawdopodobnie nie wyjdzie w bieżącym roku daleko po za ramki teoretycznych rozważań, jeżeli chodzi o inwestycje na szerszą skalę na rzece. Ministerstwo Komunikacji bowiem, mając zamknięty i uchwalony budżet swój na rok 1934-35, uznało, że narazie niema podstaw do niezwłocznego przystąpienia do budowy portu w Drui. Jednakże Ministerstwo zaaprobowało wszystkie dotychczasowe poczynania w tej sprawie i poleciło urzędowi wojewódzkiemu w Wilnie przeprowadzić wyczerpujące badania techniczne na terenie, gdzie ma stanąć port, a o wyniku prac powiadomić je niezwłocznie.

W obecnej chwili, jak już o tem informowaliśmy, bawi w Drui partja pomiarowa, która dokonuje zdjęć terenowych. Wyniki tych prac posłużą za podstawę do konkretnego projektu zamierzanych budowli.

P. inż. Rutkowski, który z polecenia p. Wojewody zbadał na miejscu warunki techniczne, podaje, w swem urzędowem sprawozdaniu, że **istnieją trzy możliwości przy wyborze terenu pod port.**

W odcinku, gdzie projektuje się port, rzeka Dźwina podzielona jest wyspą o powierzchni około 30 ha na dwa koryta.

Pierwsza możliwość polegałaby więc na wykorzystaniu odnogi rzeki Dźwiny między lewym brzegiem, a wyspą, z jednoczesnem wywłaszczeniem gruntów, przyległych do Dźwiny, a położonych między jej brzegami i koleją normalno - torową oraz wyspy — razem około 220 ha — a to w przewidywaniu dalszego rozwoju portu.

W drugim wypadku wykorzystanoby na budowę basen jeziorko o powierzchni około 10 ha i przylegającej do niego niziny, — położonych od miasta w odległości 2 klm. na wschód. Teren do wywłaszczenia zmniejszyłby się o 30 ha.

W trzecim wypadku wybudowanoby tamę przy ujściu Drui do Dźwiny. Spiętrzona woda wypełniłaby znajdujący się w pobliżu wąwóz, który dochodzi do dworca kolei normalno-torowej, i stworzyłaby dojazd wodą prawie do samej kolei.

Inżynier Rutkowski dochodzi do przekonania, że **pierwszy warjant będzie najkorzystniejszy.**

Koszt budowy portu według planu pierwszego wynosiłby w przybliżeniu około 2 miljonów złotych. Złożyłoby się na to koszta: 1) wywłaszczenia 220 ha ziemi po 400 — 500 zł. za ha — razem około 110,000 złotych, 2) wybudowania bocznicy kolejowej od stacji na brzeg rzeki i na wyspę — długości około 4 klm. — co wyniesie około 80.000 złotych i 3) wykonania robót regulacyjnych — mianowicie: przeprowadzenie lewego koryta rzeki, umocowania spodu nasypu, brzegu i t. p. — za 780.000 złotych. Pozatem koszta sprowadzenia koparki i kupna taboru kolejowego — 40 tys. zł. oraz prace przygotowawcze i budynki administracyjne, składnice i t. p. — 205 tys. zł.

Powstaje teraz pytanie — **co port w Drui da wzamian dla skarbu państwa i sfer gospodarczych naszych ziem? Czy opłacą się dwumiljonowe inwestycje?**

Otóż egzystencja portu w Drui, jak obecnie przewidują, byłaby oparta na tranzycie drzewa przedewszystkiem. Na podstawie danych z lat poprzednich należy przypuszczać, że przez port w Drui przechodziłoby około 170 tysięcy tonn ładunków tego rodzaju — eksportu i importu — w ciągu roku. Pozatem Dyrekcja Lasów Państwowych, rocznie prawdopodobnie przeładowywałaby na wodę w Drui około 48.000 mtr.³ masy drzewnej. W okresie zimy drzewo to byłoby magazynowane w składach, które jak pozwalają przypuszczać teoretyczne obliczenia, **rozciągałyby się** na przestrzeni 1¹/₈ klm na 20 mtr. Są to liczby konkretne, ponieważ opierają się na statystyce z lat ubiegłych.

Pozatem port w Drui **może liczyć na drzewo sowieckie.** Lata ubiegłe mówią, że rocznie przez Druję może spłynąć do 200,000 m³ czyli 100,000 tonn drzewa sowieckiego w tratwach. Jak dotychczas drzewo to było przecierane w Rydze. Obecnie jednakże sfery sowieckie wyrażają przypuszczenie, że ze względu na różnicę walutową, która dałaby oszczędność około 40%, znaczna część drzewa sowieckiego może być przecierana w Drui. Otóż jeżeli choć trzecia część drzewa sowieckiego będzie przecierana w Drui — to siłą rzeczy **powstanie conajmniej 10 gatrów, które zatrudnią około 360 osób przez cały rok.**

Port w Drui za dwa miljony dałby skarbowi państwa następujące dochody: z opłat składowych — 130 tysięcy zł. rocznie, z opłat za tratwy — 3 tysiące zł., za przeładowanie desek — 4 tys. zł., tenutę dzierżawną za place pod ewentualne zakłady przemysłowe conajmniej 2.500 zł., — przeładowywanie innych towarów z kolei na barże — około 400 i t. p. i t. p. Razem dochód roczny wyniesie około 141.400 zł. Po odrzuceniu 10% na administrację i podatki — **otrzymamy czysty roczny dochód w zaokrągleniu — 125 tysięcy zł., co stanowi 6% od dwóch miljonów.**

Dla rolnictwa naszych ziem port w Drui stworzyłby możliwości tańszego transportu wytworów rolnych na rynki zagraniczne, ponieważ obniżyłby dość znacznie koszta przewozu do portu wogóle.

Poniższa tabela daje pojęcie o kosztach transportu produktów z naszych ziem do Gdyni i Drui:

TOWAR	Koszta przewozu zł. za 1 tonne		Oszczędność zł na	
	do Drui	do Gdyni	gwint.	m.³
Żyto	25 50	44.10	1.86	—
Len międlony nie czesany	33.10	66.90	3.38	—
Len międlony czesany	43.00	88.10	4.51	—
Pakuły	17 90	30.30	1.24	—
Drzewo nieobrobione sosnowe	11.70	13 30	—	08.0

Stąd wynika, że gdyby żyto i pakuły szły zagranicę przez Druję a nie przez Gdynię, to nadawca ewentualnie producent, przy tej samej cenie na rynku światowym zarobiłby na centnarze przeciętnie o 1.55 zł., przy wywozie lnu — 3.99 zł. i drzewa — 0,80 gr. Naturalnie do tych kosztów transportu przez Druję doszłyby koszta portowe w Drui i transportu wodą do Rygi, lecz nie wpłynęłyby one zbyt wyraźnie na ogólną kalkulację.

Projekt portu w Drui, jak widzimy, opiera się na rzeczowym fundamencie. **(h)**

Jest nadzieja uratowania statku „Cieszyn".

GDYNIA. (Pat). Sytuacja statku Cieszyn, który osiadł na skale wpobliżu Helsingfors i dnia 28 lutego, wieczorem, uległa pewnej poprawie. Dziś w godzinach przedpołudniowych udało się kapitanowi wraz z kilkoma członkami załogi statku Cieszyn, na statku ratowniczym przedostać na statek Cieszyn, celem stwierdzenia rozmiarów uszkodzeń. Równocześnie nurkowie rozpoczęli prace przygotowawcze do ratowania. O ile warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu, rozpoczęta akcja ratownicza będzie mogła być kontynuowana bez przeszkody. Oczekiwane jest przybycie z Tallina specjalnej lichtugi do przejęcia części ładunku statku Cieszyn dla odciążenia statku i ułatwienia pracy ratowniczej.

Trzęsienie ziemi w Chile.

LONDYN, (Pat). Z Santiago de Chile donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, jakie miało miejsce w ciągu nocy. Najsilniejsze wstrząsy odczuwano w liczbie 80 w okolicy miasta Valdivia. Wstrząsy trwały 4 minuty i wywołały wśród mieszkańców niebywałą panikę. Wszyscy w popłochu uciekali w rozmaite strony, lecz gwałtowne wstrząsy rzucały ludzi na ziemię. Trzęsienie spowodowało w Valdivji pewne, nieznaczne zresztą, zniszczenie. Komunikacja pomiędzy Santiago de Chile a Valdivią uległa przerwaniu. Również miasto Temuco odczuło silne wstrząsy, trwające jedną minutę.

Wynalazek potężnego lodołamacza.

MOSKWA, (Pat). Inżynier sowiecki Czyżykow wynalazł nową metodę rozbijania bloków lodowych, która może mieć wielkie znaczenie przy badaniu okolic podbiegunowych i dróg morskich na północy. Wynalazek ten polega na kruszeniu lodów przez potężny strumień wody, wyrzucony z lodołamacza. Przy szybkości 60 do 90 m. na sekundę strumień wody niszczy wszystko co spotka na swej drodze, nie wyłączając skał i kamieni. Pompy wysokiego ciśnienia, mogące wyrzucać wodę, ustawia się na lodołamaczach.

Lerroux znowu tworzy rząd.

MADRYT, (Pat). Lerroux przyjął misję tworzenia nowego rządu.

Sąd Marszałkowski
w sprawie pos. Zwierzyński contra pos. Mackiewicz.

Jak wiadomo, z powodu polemiki prasowej na tle sprawy sądowej Ochocki contra „Dziennik Wileński" pos. Zwierzyński wytoczył sprawę przed Sądem Marszałkowskim Sejmu przeciwko red. Mackiewiczowi.

Jak się dowiadujemy z Warszawy Sąd Marszałkowski w składzie: superarbiter ks. prof. Szydelski i arbitrzy wicemarszałek Polakiewicz i pos. Czetwertyński przesłuchali w charakterze świadków pp. Ochockiego i Kownackiego w obecności obu zainteresowanych stron. Konfrontacja miała na celu ustalenie szczegółów. Rzeczy udowodnione przed Sądem państwowym i zeznania złożone przez św. Ochockiego przed Sądem Marszałkowskim p. Kownacki w lwiej części potwierdził. Postępowanie dowodowe zostało zakończone. Sąd Marszałkowski zbierze się we środę przyszłego tygodnia.

Manifestacje uczestników „marszu głodowego" w Londynie



Bezrobotni uczestnicy t. zw. „marszu głodowego" na Londyn urządzili wraz z robotnikami okręgu londyńskiego manifestacyjny wiec w Hyde Parku.

Na zdjęciu gromadzenie się manifestantów przed Hyde Parkiem w Londynie.

Kronika telegraficzna.

— **Mianowano amerykańskiego attache wojskowego w Moskwie.** Został nim osobisty adjutant prezydenta Roosevelta major Faymanville.

— **Budżet W. Brytanji** na rok 1934 przewiduje na cele lotnictwa o 135 tys. f. st. więcej aniżeli w roku 1933.

— **W Cambridge nastąpiło** otwarcie wystawy polskiego przemysłu ludowego, zorganizowanej przez uniwersyteckie towarzystwo artystyczne w Cambridge.

— **W kamieniołomach Wołkowice-Komorna zawaliła się ściana,** zasypując trzech robotników. Z pod gruzów wydobyto zwłoki jednego z nich. 2 odniosło ciężkie rany, od których jeden zmarł w szpitalu.

— **Pastwą płomieni padła bibljoteka** Imama Dżumah w Kermanschah (Persja). Bibljoteka ta, założona zgórą 200 lat temu, posiadała wiele cennych i rzadkich rękopisów muzułmańskich. Pomimo wysiłków straży pożarnej udało się uratować tylko nieznaczną część zbiorów.

— **Wyjazd brytyjskiej delegacji przemysłowej do Polski** został ogłoszony oficjalnie i wyznaczony na 6 marca. Na czele delegacji brytyjskiej stoi znany przemysłowiec sir Eugenjusz Romsden.

Uratowanie rybaków.

MOSKWA, (Pat). Kry lodowe, na których 10 dni temu zostali uniesieni rybacy dobiły do stałego lądu wpobliżu miasta Gurjanu i według ogólnego przekonania niebezpieczeństwo im nie grozi. Jednocześnie wyratowała się ekspedycja z Leningradu z prof. Gorskim na czele, po 10-dniowym pobycie na krze.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O małżeństwach to i owo.

Kilka cyfr wcale ciekawych dla interesujących się tym przedmiotem warto podać z statystyki Anglji i Walji, dotyczącej zawierania małżeństw w r. 1933.

Otóż w roku tym stanęło na ślubnym kobiercu przeszło stu starców powyżej osiemdziesiątki. Wszyscy prawie byli to wdowcy, żeniący się po raz drugi lub trzeci. Jednakże pięciu z tych starszych panów weszło w związki małżeńskie poraz pierwszy.

Kobiet, powyżej 80-ki, które wyszły zamąż było tylko dziesięć.

Zdawałoby się, przynajmniej w Polsce, że gdy człowiek dojdzie do 70-ki, małżeństwo jest krokiem cokolwiek ryzykownym. Innego zdania są Anglicy, gdyż w r. 1933 pojęło żony 429 panów, którzy ukończyli 75 lat życia i 351 pań w tymże wieku wyszło zamąż.

Czy należy z tego wyciągać jakieś wnioski i konkluzje na temat młodzieńczości i lekkomyślności angielskich staruszków? Nie wiem. Róbcie państwo jak uważacie. Wedle ostatnich depesz budżet angielski jest zrównoważony. Czy ci starzy nowożeńcy również — to kwestja.

Skoro jednak mowa o małżeństwach warto przytoczyć parę ogłoszeń dość oryginalnych, jakie znalazły się ostatnio w pismach amerykańskich. Ogłoszenia są dziwaczne, ale należy to raczej uznać za dodatni objaw. Normalny człowiek, który szuka normalnej żony, nie potrzebuje posyłać ogłoszenia do ilustrowanego swata krakowskiego, jak to się dzieje u nas, lecz spotka ją w życiu sam, bez pośrednictwa. W Ameryce więc ogłasza się tylko ten, kto szuka kogoś zupełnie nieprzeciętnego i niezwykłego. Oto przykłady:

„Ożenię się z kobietą wzrostu 6 stóp i 7 cali" (około 2 metry).

Nie wiadomo po co gościowi baba jak wieża katedralna, ale przynajmniej wie czego chce.

Albo taki:

„Pragnę się ożenić z kobietą gluchoniemą, przynajmniej pięćdziesięcioletnią, która nie znosi muzyki, dzieci i psów" oraz nigdy nie używa alkoholu".

Taką istotnie nie łatwo spotkać. Albo ten:

„Ożenię się z wdową, której mąż został powieszony lub stracony na krześle elektrycznem".

Tego ostatniego pytał przyjaciel: „Czyś ty przypadkiem nie oszalał, mój drogi? Dlaczego właśnie z wdową po wisielcu?

— Żeby mi baba ustawicznie nie stawiała za wzór pierwszego męża — odpowiedział facet z głębokiem przekonaniem. **Wel.**

Notatki z Polski i ze świata

— **KRUKOWSKI — „LOPEK"** znany artysta warszawski przegrał proces ze swym b. impresarjo Blachmanem. „Lopek" zawarł swego czasu umowę z Blachmanem na turnee po prowincji, pobierając od niego 2.800 zł zadatku. Forsę wziął, ale na turnée nie pojechał. Sprawa znalazła się w okręgowym sądzie w Warszawie, w wyniku czego lekkomyślny „Lopek" będzie musiał zwrócić zadatek i zapłacić Blachmanowi ponadto 500 zł. odszkodowania.

— **POMNIK DLA ZAMIATACZA ULIC** wzniosły koła literackie w Oedenburgu. Zmarły zamiatacz ulic — Tobiajsz Korn — był analfabetą, nie umiał ani czytać ani pisać. Miał natomiast niezwykłą pamięć, stanowił niewyczerpane źródło miejscowych legend i baśni. Brali z niego „pełnemi garściami" literaci i stąd wdzięczność.

— **POMNIK WILHELMA I** ma stanąć niedługo na największym placu w Lubece. Wykonany jest on ze spiżu przez prof. Tuaillona. Odsłonięcie miało nastąpić odrazu po wojnie, ale wówczas lewica senatu miasta temu sprzeciwiła się. Wilhelm I więc musiał czekać na Hitlera.

— **18-LETNIA MATKA... DZIESIĘCIORGA DZIECI.** Taka kobieta-fenomen żyje w miasteczku Obourn w stanie Nebraska. Wyszła ona zamąż „dość młodo", bo przed... 12 rokiem życia. Mając 12 lat urodziła trojaczki, w następnych zaś dwóch latach dwa razy dwojaczki i t. d.

— **MGŁY LONDYŃSKIE** kosztują miastu około 25 miljonów złotych dziennie. Oczywiście suma ta idzie na wzmożone oświetlenie. Angielskie Towarzystwo zwalczania dymu domaga się zastąpienia gazem lub elektrycznością węgla, który jest jakoby główną przyczyną mgły.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

DEWIZY: Londyn 27,03 — 27,17 — 26,89. Nowy York 5,31 — 5, 31 i pół — 5, 34 — 5, 28.1/4. Nowy Jork kabel 5,32 — 5,35 — 5,29. Paryż 34.93 — 35.02 — 34.84. Szwajcarja 171.42 — 171,84 — 170,00. Berlin 210.40. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. 5,30

Rubel: 4,72 — 4, 75.

TEATR NA POHULANCE.

U METY. Komedja (?) w czterech aktach z epilogiem hr. Karola Huberta Rostworowskiego.

Jeżeli dla pana hrabiego ta czteroaktowa dramatyczna szarpanina jest komedją, to czegoż mu trzeba na dramat? Niespodzianki? Zapewne. W pierwszej części trylogji, obejmującej etapy tego dziwnego fatum, które złamało biednego niedorajdę Franka Szywałę, oszczędność akcji, skoncentrowanie tragizmu, prostolinijność rzemiosła nieszczęścia, stawia tę sztukę na wyżynach nieczęsto osiąganej dramatyczności. W Przeprowadzce, już mnogość szczegółów, figur, typków, obrazki rodzajowe, (dom noclegowy), starszy pan uwodziciel, te, koło rodzeństwa Szywałów, nagromadzone ornamenty, zacierały ich sylwetki i psuły konstrukcję ich dziejów. W ostatniej części, w „U mety", zgęszczają się te ujemne cechy. W historję Szywałów wplata się niemniej demoralizująca i niszcząca swemi trującemi wyziewami historja paskarza Ciumkiewicza i jego progenitury, pięknego wampa, któremu nie dość pławić się w zbytku, nie dość maltretować rodziców, nie dość używać sobie z hrabiami, aż wszyscy szoferzy warszawscy o tem wiedzą, ale ubrdało się jej wejść w legalne i honorowe związki z profesorem, dr. Franciszkiem Szywałą, pardon, Szywalskim bo i ona z Ciumki Ciumkiewiczówną się przezwała.

Dlaczego ten wamp nie pozostał tam, gdzie sobie obrał legowisko, t. j.: na łonie hrabiowskich wielbicieli, a zapragnął cichego szczęścia domowego z dość smętnym profesorem, to się wcale nie tłumaczy. Bo nie wydaje się, by go bardzo kochała. Więc dla karjery? A przecie podróże do Egiptu z hrabiami i t. p. rozrywki chyba były ponętniejsze?... Zagadka? Dlaczego taki wyga jak Ciumkiewicz nie wywiedział się kim jest dr. Szywalski, „kto go rodzi i czem się pieczętuje"? Druga zagadka, i tę nieopatrzność słusznie mu córeczka cokolwiek ostro wymawia.

Czemu zahukany przez los profesor dopiero w dzień ślubu wyznał przyszłemu teściowi prawie wszystko? To łatwiej zrozumieć, wstydził się, sądził że się to ukryje, spodziewał się że szwagier i siostra nie przyjadą, a przedewszystkiem nie spodziewał się, że ktoś przyszle pięknej Ludzie na podarunek ślubny kolję pereł z bardzo dwuznacznym bilecikiem. Kto naprawdę przysłał te perły? Szywała mówi, że ów stary pan, co chciał uwieść jego siostrę, to staruszekby się wybrał! Ale nie, to zdaje się ów, co uwiódł córeczkę paskarza Ciumkiewicza. Nie powiem, by to był dobrze wychowany człowiek jak na hrabiego... Dyskrecją się nie odznacza, to pewne. Takie perełki, to równa się ogłoszeniu w gazetach. Tak też i myślą stare krokodyle, siedzące w cukierni pod filarami Sukiennic i wysiadujące plotki w towarzystwie zidjociałego kanonika, zupełnie niepotrzebnego. Obgadują rodzinę, u której za parę godzin będą się objadali weselnemi przysmakami, przyczem zaznaczyć trzeba, że wybornym hrabią jest p. Łodziński, a p. p. Gliński i Neubelt też dają pyszne typy. Na tem się komedja kończy i zaczyna dramat że aż ha!

Przyszli teść i zięć robią sobie wyznania potrzebne i nie, uczucia dźwigane z dna nieszczęścia i grzechów gmatwają się i kłębią, jak gniazdo żmij, wijących się w bagnie.

Wśród tych niedomówień, wykrętów i wymigiwań się od prawdy, byle utrzymać się na wreszcie, i jakim kosztem zdobytych stanowiskach, na których za wszelką cenę chcą pozostać i Ciumkiewicz, i Szywalski, po rozmówieniu się na otwarte trzymający sztamę, jak dwaj włamywacze do wrót szczęścia, do którego nie mają prawa, pośród uroczystości weselnej uczty, podszytej fałszem i oszukaństwem, wdziera się, jak krzyk prawdy, niezmordowany opiekun niemrawego Frania, Felek! Szwagier, szofer i „jako taki" świadom co za lalę ten niedorajda sobie bierze.

Powiem otwarcie, czy tego artyści nie wydobyli, czy autor, ale nie mogłam wymiarkować: ani kiedy sobie ojciec zupełnie uświadomił co to tam było między wypieszczoną córuś a hrabiami, ani czy, i o ile, wiedział o tem pan profesor Szywalski. Bo już pod koniec wszyscy wszystko o sobie wiedzą i wtedy nikt z nikim nie może wytrzymać. Każdy każdego wypędza: ojciec córkę, ona byłego narzeczonego i niedoszłego męża, a wszystko to dlatego, że Feluś wdarł się na wesele ze swoją niepotrzebną nikomu prawdą, porozpędzał gości, wygarnął ze schowków domowych tyle brudnej bielizny że jej nawet w rodzinie już wyprać nie mogli. Jedyną rozsądną osobą w tej gromadzie zbakierowanych ludzi wydaje mi się żona Felka, Zośka, która mu powiada: „Jak on tam wlazł między wrony, to poco go stamtąd wyciągać, poco mu w drogę włazić? Sam go na uczonego pchałeś, a teraz do siebie ciągniesz". No, tak, ale Felek to sumienie Franka, ocalił go od samobójstwa i od wielkiego świństwa. (Franek jak wiadomo z Przeprowadzki o mały włos nie sprzedał staremu donżuanowi siostry) Felek jakoś nie może znieść żeby się ów wypieszczony przez niego Franek żenił ze ścierką i wlazł w nowe świństwo.

Więc narobił piekła, a potem widzi że poco? Prawda nikomu nie jest potrzebna, a może narobić o wiele więcej krzywdy pewnemu gatunkowi ludzi, niż kłamstwo, w które tak dobrze wrośli, że gdy je od nich oderwać, to zdejmuje się z nich i skórę. Morał: prawda nie ma poco wkraczać w dziedziny kłamstwa, bo tylko większej biedy narobi, to już niejeden doświadczył. Niech każdy żyje ze swoją prawdą i swojem kłamstwem, co kto sobie obrał i wyhodował. Wkraczać bezkarnie jedni w dziedziny drugich nie mogą. Kto żyje prawdą, nie strawi kłamstwa i odwrotnie, prawda jeśli się gdzie wedrze, potrafi zburzyć gmach kłamstwa całej rodziny, instytucji, konsorcjum, klanu, stowarzyszenia, etc., a znów kłamstwo, jeśli się wśliźnie gdzie go nie było, zapługawi najlepsze uczucia, wysiłki, szczęście, zburzy mozolnie budowane świątynie.

Dla mnie **U Mety** to konflikt brutalnej, instynktownej prawdy, z przystosowanem do życiowych wygód kłamstwem. Z tego zderzenia ginie najsłabszy, ten, co nie umiał żyć ani w prawdzie, ani fałszu: Franek Szywała, który był dla kilku osób metą i sam padł „u mety".

Z artystów na pierwszy plan wysunął się p. Woskowski jako Feleś, intensywnie przeżywał tę rolę absolutnie bez gry aktorskiej, to był Felek i już. Obok świetną w swej oschłej brutalności była p. Suchecka jako Ciumkowiczówna, Zośka (p. Sierska) z małej roli wydobyła całą jej wartość równowagi i rozsądku. P. Tatarkiewicz niestety zgrywał się w swej roli Franka, bardzo trudnej, bo on jest od początku jak ten obity przez trzysta kijów pies bezpański, ale przecież to nie tak wygląda profesor, sława kraju... Najmilszy p. Wołłejko nie może wleźć w skórę paskarza, który zasłużył na stryczek... Podszył swą rolę dobrocią, która się kłóciła z wyjawianą przeszłością. Inni artyści dali zadawalniające typy. Dekoracje i reżyserja jak zwykle godne uznania i pochwały. **Hro.**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Sworzniem i siekierą.

W kol. Miejki, gm. N.-Pohost, Dąbrowski Juljan, mieszkaniec tej wsi, w czasie kłótni uderzył w głowę żelaznym sworzniem, a następnie nożem swego sąsiada Bierezowskiego Piotra. Bierezowski w obronie własnej zadał kilka ciosów siekierą Dąbrowskiemu, który wskutek upływu krwi w prędkim czasie zmarł.

Postawy.

STAROSTA POSTAWSKI OBYWATELEM HONOROWYM GMINY KOBYLNICKIEJ.

W dniu 24 lutego b. r. w sali konferencyjnej Starostwa w Postawach odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego gminy kobylnickiej Staroście postawskiemu p. Wiktorowi Niedźwieckiemu. Aktu wręczenia dyplomu dokonała delegacja ustępującej Rady gminnej gminy kobylnickiej, w osobach: pp. Marjana Gumowskiego, Stefana Rolicza i Ludwika Dziergacza. Z okazji tej dla zamanifestowania swych uczuć przywiązania i szacunku, które sobie zjednał wśród społeczeństwa starosta p. Wiktor Niedźwiecki, w sali konferencyjnej zgromadzili się liczni przedstawiciele niemal wszystkich sfer społecznych ziemiaństwa, duchowieństwa, wojskowości, policji państwowej, nauczycielstwa, urzędników państwowych i samorządowych, oraz Rada Powiatowa in corpore, która w dniu tym miała ostatnie swe posiedzenie wobec upływu kadencji. Do p. starosty Niedźwieckiego, który wszedł na salę, zwrócił się z przemówieniem członek rady gminnej, gminy kobylnickiej, Wydziału Powiatowego i Rady Wojewódzkiej p. Marjan Gumowski, podkreślając osobiste zalety p. starosty i jego szczerze przyjazny stosunek do mieszkańców gminy.

Odpowiadając na wygłoszone przemówienie p. starosta Niedźwiecki podziękował delegacji Rady gminnej gminy kobylnickiej za słowa uznania i ocenę jego działalności na stanowisku starosty powiatowego. Zrozumienie dla jego pracy i zaufanie społeczeństwa wysoko sobie ceni, gdyż we współpracy lojalnej i wspólnym wysiłku społeczeństwa z administracją państwową widzi gwarancję rozwoju państwa i jego mocarstwowej przyszłości wśród innych narodów.

Zakończenie to przyjęte zostało hucznemi oklaskami.

Oszmiana.

ZJAZD ROLNICZY.

W dniu 25 lutego 1934 roku w Oszmianie odbył się pod przewodnictwem p. H. Sylwestrowicza p. o. wicestarosty Walny Zjazd delegatów Kół Rolniczych z terenu pow. oszmiańskiego w miejscowej sali BBWR.

Zjazd zagaił prezes O. T. O. i K. R. p. Józef Karczewski, stwierdzając prawomocność Zjazdu, oraz konstatując, iż praca w organizacjach roztacza coraz to szersze kręgi, zrzeszając w swych szeregach jak najliczniejsze grono rolników-obywateli pełnych zrozumienia korzyści stąd płynących zarówno dla nich samych, jak i dla państwa.

Następnie p. wicestarosta podkreślił znaczenie organizacyj w tworzeniu gospodarczej potęgi kraju i zaznaczył, że sfery miarodajne wogóle, a p. Starosta Suszyński w szczególności jak najdalej idą na spotkanie zorganizowanemu rolnictwu, widząc w niem podstawę tej potęgi.

W wyniku rzeczowej o wysokim poziomie dyskusji wysunięto szereg postulatów w kierunku polepszenia doli ogółu rolnictwa, a z niem podniesienia dobrobytu w państwie oraz uchwalono wyrazić serdeczne słowa podzięki Komitetowi Opieki nad Wsią Wileńską za żywe i gorące zainteresowanie się dolą rolników i za podjęte wysiłki nad podniesieniem gospodarczem naszej wsi.

Należy podkreślić też fakt solidności i sprężystości organizacyjnej znajdującej wyraz, obok 100%-ego stawiennictwa delegatów wszystkich Kółek i Organizacyj Rolniczych z terenu powiatu, oraz w jednomyślnym wyborze przez aklamację do Rady O. T. O. i K. R. kandydatów wysuniętych przez Zarząd O. T. O. i K. R. w osobach pp. Józefa Karczewskiego, inż. Wł. Teseckiego, Tadeusza Sitowskiego, Pawła Wojnickiego i M. Downarowicza. **„Rolnik“.**

Bakszty, pow. wołożyński.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO.

Dnia 18 lutego odbyło się tu doroczne walne zebranie spółdzielni spożywców „Zgoda“. Obecnych na zebraniu było 47 członków z ogólnej liczby 96 członków. Zebranie wysłuchało sprawozdania z działalności spółdzielni za r. 1933, które złożył prezes Zarządu p. Bożejko Hilary, leśniczy. Spółdzielnia miała obrotu za roku ubiegły zł. 17 850, a czystej nadwyżki zł. 204. Z tej nadwyżki zebranie wyznaczyło zł. 20 na gratyfikacje kierownikowi sklepu, p. Raszkiewiczowi Piotrowi, za dobre sprawowanie się, i zł. 10 na fundusz budowy samolotu „Społem“.

Fundusze własne spółdzielni niedostateczne, wynoszą zaledwie zł. 954. Wobec tego w roku ub. w pewnym czasie spółdzielnia nie była w stanie sprowadzać towarów w ilościach potrzebnych. Dopiero stan się poprawił, gdy spółdzielnia uzyskała od Spółdzielczej Rady Okręgowej w Lidzie pożyczkę bezprocentową w kwocie zł. 500.

W roku ubiegłym przystąpiło do spółdzielni nowych 15 członków. Udział członkowski wynosi 10 zł.

W listopadzie tegoż roku uzyskała spółdzielnia od miejscowego zrzeszenia urzędników Leśnictwa Baksztańskiego do 1.000 tomów ksiąg naukowych i beletrystycznych, z czego ufundowana została bibljoteka spółdzielni. Za korzystanie z bibljoteki pobiera się 30 gr. miesięcznie. Na zasilenie funduszu bibljoteki rząd miejscowej gminy wyznaczył zasiłek w kwocie zł. 75.

Tak wspólnemi siłami buduje się dobro społeczne. **c. b.**

Woropajewo.

OGNISKO K. P. W. WOROPAJEWO.

Dnia 18 lutego r. b. przez zespół amatorski Sekcji Teatralnej Ogniska KPW Woropajewo, dane zostało w wynajętym w tym celu lokalu we wsi Borówki, odległej od stacji kol. Woropajewo pół klm., przedstawienie salonowo-cyrkowe, na co się złożyło: 1) Fakir indyjski w obliczu śmierci, 2) Człowiek bez nerwów, 3) Król łańcuchów i 4) Duet klownów oraz na zakończenie odegrana została arcywesoła komedyjka p. t. „Janek Lokaj“ rzęsiście oklaskiwana przez licznych gości. Podczas przerw przygrywała orkiestra dęta Ogniska. Z dochodu 5% przeznaczono na Koło Miejscowe Kolejowe LOPP reszta zaś na cele kult.-oświat. Ogniska.

Ognisko KPW Woropajewo właśnie w dniu 18 lutego r. b. obchodziło rocznicę swego istnienia i w przeciągu tego jednego roku (biorąc pod uwagę ogólny kryzys) zorganizowało własną orkiestrę dętą składającą się z 18 instrumentów, sekcję kulturalną, sekcję sportową, posiada własną świetlicę, plac sportowy i strzelnicę do strzelania z broni małokalibrowej, co należy uważać jako zasługę obecnego Zarządu Ogniska. **S.**

Turmont.

ESTOWIE W TURMONTACH.

W dniu 25 lutego r. b. delegacja towarzystwa estońsko-polskiego na czele z prezydentem parlamentu p. K. Einbundem po tygodniowym pobycie w Polsce, przejechała przez Turmonty w drodze powrotnej do Estonji. W Turmoncie został wystawiony oddział KPW pod dowództwem p. Rutkowskiego i oddział straży pożarnej pod dowództwem p. Daniłewicza, od których p. prezydent Einbund przyjął raport poczem wygłosił przemówienie, w którem m. in. podkreślił serdeczność, z jaką estońska delegacja spotkała się w Polsce i podziękował turmonckim kolejarzom za powitanie.

Na zakończenie p. prezydent wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej powtórzony trzykrotnie przez całą delegację, na co zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć Estonji i pana prezydenta Einbunda.

Po zakończonem przemówieniu p. prezydent udekorował orderem orła estońskiego II klasy prezesa miejscowego Ogniska KPW a zarazem zawiadowcę stacji p. B. Kołbusa.

Wśród okrzyków „niech żyje Estonja“ pociąg ruszył w stronę granicy. **joter.**

Wilejka.

OFIARA.

Zamiast wieńca na grób ś. p. p. Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarji Szaniawskiego, komisarz Żebrowski, jego zastępca Polański, komisarz Worzecha i dr. wet. Białobrzeski oraz agr. pow. Doboszyński ze Starostwa Powiatowego w Wilejce, złożyli 25 złotych na kuchnię miejską dla dokarmiania bezrobotnych w Wilejce.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 57 Kurjera Wileńskiego z dn. 27.II. r.b. ukazał się artykuł traktujący o VII Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach.

Autor artykułu opisując przebieg Zjazdu, a w szczególności przebieg dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, popełnił nieścisłość pomawiając b. wiceprezesa Zarządu kol. Oberleitnera o stawianie jakowychś wniosków godzących w Zarząd.

Wniosków żadnych nie było a dyskusja toczyła się normalnym torem.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie powyższej wzmianki.

Z poważaniem

Józef Wójciak
Przewodniczący Oddziału Pow. Z. N. P. w Święcianach.

Ś. p. Marja Szmurłowa.

(Wspomnienie pośmiertne).

Jeszcze jedno życie opuściło ten padół płaczu... ś. p. Marja Szmurłowa, żona znanego uczonego laryngologa, prof. U. S. B. d-ra Jana Szmurło, dobrze była znaną Wilnianom jako artystka - śpiewaczka („Skowrońska“). Niezapomniane są jej kreacje („Amneris“) na scenie wileńskiej, i występy estradowe (zawsze na cel społeczny). Posiadając piękny fenomenalny głos mezzo-sopranowego, oraz nieposzlakowaną dykcję ś. p. Szmurłowa panowała swobodnie nad swym różnostronnym, repertuarem i od pieśni do najtrudniejszej arji operowej. W wykonaniu zaś pieśni Niewiadomskiego nie miała rywala.

Tylko bliżsi znajomi Zmarłej wiedzieli ile cichej okazywało ofiarności — to wielkie serce, które nagle bić przestało. Gdzie tylko była nędza, choroba — tam już była z pomocą ta urodzona szarytka...

Kiedy wybuchło powstanie Śląskie — artystka pierwsza stanęła do apelu jako członek opery warszawskiej, znosząc z kolegami trudy propagandy muzyki i słowa polskiego. Podczas brutalnej napaści Niemców na pociąg, wiozący artystów, ś. p. Szmurłowa była przez nich poważnie ranioną. Rzeczypospolita nagrodziła Ją „Krzyżem Zasługi“.

Niechże ta ziemia nasza — o której Wolność tak walczyła — lekką Jej będzie...

Antoni Miller.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2 marca 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 14,76. Mąka pszenna 4/0 A luksusowa 34,50 — 34,75. Mąka żytnia 55% 24,37 i pół — 24,50, żytnia 65% 20 — 21.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15,50 — 16. Pszenica zbier. 20 — 21. Jęczmień brow. 16 — 16,25. Jęczmień na kaszę zbier. 15 — 15,50. Owies st. 14 — 14.50. — zadeszcz. 13 — 13,50. Mąka psz. 4/0 A luks. 34,50 — 37,50. Mąka żytnia sitkowa 17 — 17,50. Razowa 18. Otręby żytnie 9,50 — 10, pszenne grubemienne 9. Kasza gryczana 1/1 pal. 45, pół 13,50 — 14, psz. cienkie 11,50 — 12.

Len — bez zmian.

Do P.T. Prenumeratorów Kurjera Wileńskiego.

Dnia 2-go marca, inkasując należność za prenumeratę wydawszy resztę nie wziąłem 20-złotowego banknotu. Świadka mego roztargnienia proszę o łaskawy zwrot tej sumy do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ dla inkasenta Purty.

Wystawa obrazów malarza polskiego na Jawie.



W Bandoeng na wyspie Jawie urządzona została wystawa prac naszego rodaka, artysty-malarza Czesława Mystkowskiego, mieszkającego stale w Sindanglja we własnej willi wybudowanej w stylu sumatrajskim, gdzie posiada piękne atelier.

Na zdjęciu art.-malarz Mystkowski (ostatni z prawej) oraz szereg osobistości z miejscowych sfer oficjalnych i z pośród kolonji polskiej przybyłych na otwarcie wystawy.

Wśród obecnych znajduje się m. in. dr. Z. Przybyłkiewicz, delegat Państw. Instytutu Eksportowego (pierwszy od środka na prawo).

KURJER SPORTOWY

Młodzież szkolna Warszawy walczy dziś z Wilnem.

Dziś o godz. 17.30 odbędzie się ciekawe spotkanie hokejowe drużyn szkolnych Warszawy i Wilna.

Mecz dzisiejszy, który odbędzie się w parku sportowym budzi ogromne zaciekawienie z tego względu, że nie wiadomo jaki poziom gry reprezentować będą uczniowie warszawscy. Mamy jednak wrażenie, że będą to znani gracze stolicy, którzy mają za sobą szereg pięknych spotkań towarzyskich.

Ze strony Wilna ma wystąpić mistrz szkół, a więc zespół „handlowców“.

Jutro na lodzie podziwiać będziemy grę Warszawy z reprezentacją szkół wileńskich, która przedstawia się następująco: Sierdziukow, Jarmułowicz, Andrzejewski, Czasznicki, Janczes, Ratman, Sinter i bramkarz drużyny Gimn. A. Mickiewicza. Zespół ten został ustalony przez prof. Władysława Wiro-Kiro.

Młodzież szkolna na starcie zawodów narciarskich.

Mistrzostwa narciarskie szkół średnich rozpoczną się dzisiaj, i zgromadzą na starcie całą „śmietankę“ sportowa szkół wileńskich. Na starcie stanie koło 150 zawodników.

Mistrzostwa szkolne odbędą się w N.-Wilejce.

Dziś mamy tylko bieg drużynowy którego start odbędzie się o godz. 13. Jutro zaś rozegrane zostaną dwa biegi indywidualne na 3 klm. i 8 klm.

Faworytami zawodów są: Aleksandrowicz, Piotrowski, Pietrow, Hanzen, Jagoda, Pieniuta, Rymsza, Sierdziukow, Romanowski, Kelm i inni.

W punktacji ogólnej najwięcej szans posiadają narciarze Gimn. Ad. Mickiewicza, którzy dotychczas byli posiadaczami cennej nagrody przechodniej. Rywalami „mickiewiczaków“ są „zygmunciacy“ i „technicy“.

Niespodzianki nie są oczywiście wykluczone.

Pociąg do N.-Wilejki odchodzi o godz. 12 m. 5.

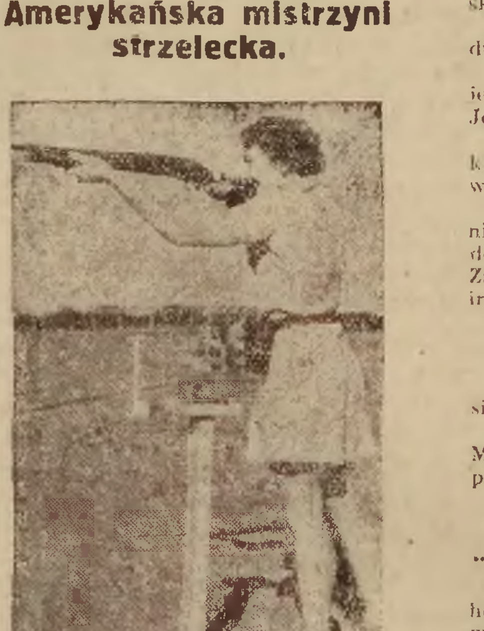
Akademicy organizują zawody narciarskie.

Dowiadujemy się, że jutro w Ponarach A. Z. S. zamierza zorganizować zawody narciarskie w biegach sztafetowych na dystansie 3 razy po 10 klm.

Zapisy do sztafet A. Z. S. przyjmuje na miejscu zawodów. Start ma się odbyć o godz. 11-ej. Na kierownika trasy proszony został p. M. Nowicki.

Pociąg do Ponar odchodzi o godz. 8-mej. Z Ponar narciarze będą mogli powrócić do Wilna albo na nartach albo też pociągiem o godz. 16-tej.

Amerykańska mistrzyni strzelecka.



Panna Billie Belport zdobyła mistrzostwo strzeleckie w Kalifornji w Palm Springs, bijąc licznych zawodników i zawodniczki z całej Kalifornji.

HOCKEYOWO - NARCIARSKO - ŁYŻWIARSKIE ZAWODY HARCERZY.

W miesiącu marcu b. r. Wileńska Komenda Chorągwi Harcerzy organizuje Zimowe Zawody Sportowe i mistrzostwo Wileńskiej Chorągwi.

Zawody dzielą się na hockeyowe, narciarskie i łyżwiarskie.

Zawody hockeyowe odbędą się po południu 3 marca i przed południem 4 marca.

Z ramienia Komendy Chorągwi organizuje zawody Dr. Bohdan Nagurski z „Błękitnej Jedynki“.

Do finału wchodzą 4 zwycięskie zespoły, które będą grały każdy z każdym, następnie wynik będzie obliczony w-g punktów.

Termin zawodów narciarskich jest uzależniony od warunków atmosferycznych, które dotychczas nie pozwoliły na ich odbycie. Zawody będą posiadały charakter zespołowo-indywidualny.

WYŚCIGI ŁYŻWIARSKIE.

Jutro na Łukiszkach o godz. 11.30 odbędą się wyścigi łyżwiarskie.

Zapisy przyjmuje kancelarja ślizgawki Miejskiego Kom. W. F. na Łukiszkach, oraz p. Preiss, telefon 868.

„KUPCY“ MISTRZEM SZKÓŁ: „HANDLOWA“ — „STASZYC“ 2 : 0.

Trwające od dawna finałowe rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Szkół Średnich, wczoraj dobiegły końca i wyłoniły mistrza. Tytuł ten zatrzymała po raz trzeci Szkoła Handlowa Stow. Kupców.

Wczoraj rozegrała ona decydujący mecz ze Szkołą Handlową Staszyca pokonywując ją, w stosunku 2:0. Gra była na wysokim poziomie i tylko dzięki rutynie pokonała mocno zapowiadającą się i sympatyczną drużynę Staszyca. Nowy wice mistrz zupełnie zasłużenie otrzymał ten tytuł gdyż, mając takich graczy jak: Czaśnicki, Stankiewicz i Cywiński zdołali rozgromić Szkołę Techniczną i zakwalifikować się na drugie miejsce wtedy gdy w zeszłym roku była na 5-em.

Dalsze miejsce zajęła Szkoła Techniczna i gimn. Św. Kazimierza. Rozgrywki cieszyły się zrozumiałem powodzeniem, czego dowodem była liczba młodzieży, systematycznie na mecze przychodzącej.

O ile mróz jeszcze trochę potrzyma, można się spodziewać rozgrywek o puhar W. F., który dotychczas jest w posiadaniu tegorocznego mistrza. Można się spodziewać, że puhar „Handlowcy“ otrzymają na własność.

Ale, zanim... puhar to dziś czeka ich ciężka rozprawa z mistrzem Warszawy, z którą właściwie powinni wygrać — o ile będą grali z „głową“.

Kończąc nie mogę ominąć nazwisk: Andrzejewski, Janczes, Krzeczkowski, Pietkiewicz, Gasztowt i Czerwiński, którzy wywalczyli dla szkoły chlubny tytuł mistrza. Zatem gratuluję i życzę powodzenia. **W. H.**

Ciekawe szczegóły

o sensacyjnie zapowiadającym się meczu Polska—Ameryka.

Jak wiadomo, w maju wyjeżdża reprezentacja bokserska Polski do Ameryki, gdzie rozegra w połowie maja w Chicago sensacyjny mecz z reprezentacją Ameryki. Mecz ten ma dla nas ogromne znaczenie, nietylko ze względu na liczną Polonję, zamieszkującą w Chicago, ale również i dlatego, że pismo organizujące imprezę — „Chicago Tribune“, jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism, mające duży wpływ na amerykańską opinję publiczną, reklamuje od dłuższego czasu sport polski.

W sprawie sfinalizowania rokowań przyjechał do Polski p. Donald Day. Będzie on obecny na mistrzostwach bokserskich Polski w Poznaniu i bezpośrednio skomunikuje się z Polskim Związkiem Bokserskim w sprawie tego meczu.

P. Donald Day udzielił redakcji sportowej P. A. T. szereg ciekawych szczegółów o tej imprezie. Otóż przed kilku laty z inicjatywy redakcji „New York Daily News“ i „Chicago Tribune“ zorganizowano doroczne zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Nowego Yorku i Chicago. Mecze te stanowiły nietylko propagandę sportu bokserskiego, ale zarazem przynosiły ogromne dochody, które przez inicjatorów były przeznaczane na cele dobroczynne. Przeciętnie na mecz przychodzi około 80.000 widzów. Zwycięscy zawodnicy dostają odpowiednie nagrody, a pozatem mają duże szanse w dalszej karjerze pięściarskiej.

W r. 1931 organizatorzy celem podniesienia poziomu zawodów postanowili sprowadzić co rok do Ameryki inną reprezentację bokserską z Europy. W r. 1931 bawiła w Ameryce reprezentacja Francji, która na 8 spotkań wygrała 3 i przegrała 5.

W r. 1932 została sprowadzona do Ameryki reprezentacja niemiecka. Po zaciętej walce udało się jej wywalczyć wynik remisowy 8:8.

W r. 1933 przeciwnikiem Amerykanów była reprezentacja Irlandji. Została ona pokonana w stosunku 12:4. Zaledwie dwa spotkania udało się Irlandczykom rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W roku bieżącym do Ameryki wyjeżdża drużyna polska. Z wyników, osiągniętych przez inne reprezentacje widać, że Ameryka nie są bardzo groźnym przeciwnikiem, skoro żadnej drużynie europejskiej nie udało się ich dotychczas pokonać. Ewentualne nasze zwycięstwo, względnie nawet remis, byłoby naszym olbrzymim sukcesem. Amerykanie, jak zresztą o tem świadczy samo zaproszenie, doceniają siłę polskiego boksu. Tembardziej więc do Ameryki musi się udać rzeczywiście najlepsza ósemka, aby godnie bronić naszych barw.

Uchwały walnego zebrania

Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie z dnia 28 lutego 1934 r.

Przewodniczył Zebraniu kol. W. Charkiewicz, protokół prowadziła kol. H. Łysakowska. Prezes W. Hulewicz złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Od 1 marca 1933 do 28 lutego 1934 r. odbyło się 36 wieczorów literackich: 2 wieczory publiczne i 34 Środy Literackie, w tem 13 z prelegentami przyjezdnymi, 15 z prelegentami wileńskimi, 4 Wieczory Mickiewiczowskie i dwie „Środy“ zamknięte. Członków rzeczywistych jest 24 (w ciągu roku przybył 1).

Zarząd Związku na rok 1934-35 tworzą pp.: W. Hulewicz (prezes), W. Dobaczewska (wiceprezes), T. Łopalewski (sekretarz), T. Bujnicki (skarbnik), i Wł. Arcimowicz.

Dalszy ciąg sprawozdania obejmuje działalność kredytową w ramach doraźnych subwencyj i Funduszu Zapomogowego, do którego regulaminu uchwalono poprawki.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasjera p. L. Szeligowskiego uchwalono Zarządowi absolutorjum.

ZJAZD DZIAŁACZY KULTURALNYCH.

Zaakceptowano inicjatywę Zarządu, zmierzającą do zwołania w Wilnie, w czasie Zielonych Świąt, zjazdu działaczy kulturalnych 4 Województw północnych, celem ujęcia w jednolitą organizację akcji odczytowej i literacko-artystycznej na prowincji.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU LITERATÓW.

Zaakceptowano referat Zarządu w sprawie rozpoczęcia przygotowań do Zjazdu Literatów w Wilnie w r. 1935, z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Zjazd ten uchwalony został przez poprzedni ogólnopolski Zjazd Literatów w Krakowie.

NAGRODA LITERACKA IMIENIA FILOMATÓW.

Przedyskutowano i uchwalono, na wniosek Zarządu, Statut Nagrody Literackiej Imienia Filomatów, utworzonej przez Związek Zaw. Lit. Polskich w Wilnie dla członków tego Związku. Statut tej Nagrody opublikowany będzie oddzielnie. Po raz pierwszy Nagroda Filomatów przyznana będzie w maju roku bieżącego, w wysokości 500 złotych.

WYDAWNICTWA.

Przyjęto do wiadomości projekty Zarządu:

a) wydania drukiem „Pamiętnika Śród Literackich“, łącznie z bibljografją dzieł literackich autorów wileńskich, obejmującą okres powojenny;

b) poparcia projektu Polskiego Radja, mającego na celu opublikowanie drukiem tekstów „Wieczorów Mickiewiczowskich“, odbywających się w ramach Śród Literackich i transmitowanych przez radjo.

W SPRAWIE NAGRODY LITERACKIEJ MIASTA WILNA.

Uchwalono jednomyślnie dać wyraz żywemu ubolewaniu z powodu zawieszenia przyznanej raz jeden Nagrody Literackiej Miasta Wilna imienia Adama Mickiewicza, uchwalonej przez władze municypalne naszego miasta. Nie przesądzając wysokości nagrody pieniężnej, która może być zależna od sytuacji finansowej Miasta, Walne Zebranie stoi na stanowisku, że wielkoduszna inicjatywa kulturalna Magistratu i Rady Miejskiej, postanawiająca przyznawać od 1930 r. co dwa lata Nagrodę Literacką imienia Mickiewicza, była doniosłą manifestacją ambicji kulturalnej tego Miasta, wyrazem solidarności z analogicznemi uchwałami innych miast polskich, aktem poszanowania duchowej tradycji Wilna i dokumentem wynoszącym twórczość artystyczną na należne jej stanowisko. Walne Zebranie apeluje do wileńskich Władz Miejskich, aby przystąpiły do wykonywania własnej uchwały w sprawie Nagrody Literackiej imienia Adama Mickiewicza.

Po uchwaleniu szeregu drobnych wniosków przewodniczący zamknął doroczne Walne Zebranie.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w złotych hurt: wyborowe 3.50; stołowe 3.30; solone 3.30.

Detal: wyborowe 4.00; stołowe 3.80; solone 3.60.

Sery za 1 kg. w złotych hurt: Nowogródzki 2.20; Lechicki 1.90; Litewski 1.70.

Detal: Nowogródzki 2.60; Lechicki 2.20; Litewski 2.00.

Jaja za kopę (60 sztuk) złotych Nr. 1 — 6.00; Nr. 2 — 5.40; Nr. 3 — 4.50.

Jaja za sztukę groszy: Nr. 1 — 11; Nr. 2 — 10; Nr. 3 — 8.

To ojciec.



— Do jakiej szkoły uczęszczasz, mój mały?
— To nie ja uczęszczam, lecz ojciec.
— Dlaczego?
— Bo jest nauczycielem.

Mały Dymitrow i precyzyjne fałszerstwa.

Proces komunistyczny w sądzie okręgowym.

Postać Dymitrowa, który podczas procesu o podpalenie Reichstagu, zadarł z całemi Niemcami i wyszedł obronną ręką, przewróciła w głowie niejednemu komuniście, oczekującemu na własny proces. Nikt też bardzo się nie dziwił, gdy podczas procesu komunistycznego w sądzie okręgowym w Wilnie — na ławie oskarżonych znalazł się „mały Dymitrow“ — w osobie Kazimierza Przybyły.

Przybyła na tle spokojnych, częściowo nawet apatycznych sylwetek swoich współtowarzyszy — sprawiał wrażenie niezwykle ruchliwego, dzielnego a nierzadko bezczelnego jegomościa. Posuwał tupet do tego stopnia, że usiłował dyrygować postępowaniem świadków i sądu. Przewodniczący zwracał mu uwagę.

Sprawa Jana Malca, Kazimierza Przybyły, Samuela Szera i Chai Kinkulkin, oskarżonych z artykułu 97 § 1 w związku z art. 93 K. K. — to jest o należenie do KPZB — jest pozatem ciekawa z tego względu, że rzuca światło na precyzję komunistów w podrabianiu paszportów.

W marcu ubiegłego roku policja wileńska zaaresztowała w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego Nr. 9 wyżej wymienione osoby. Odbywały one konferencję w sprawie ustalenia sposobów akcji komunistycznej na terenie Wilna. Wszyscy należeli do KPZB.

Przy Malcu znaleziono dowód osobisty, wydany przez wójta gminy lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego i zaopatrzony w odpowiednie pieczęci gminne i starostwa oraz w podpis starosty Tramecourta, — oraz za świadczenie wojskowe, wydane przez P.K.U. Wilejka. Dokumenty te nie wzbudziły narazie żadnych podejrzeń. Dopiero po dłuższem dochodzeniu, kiedy stwierdzono, że Jabłoński jest w rzeczywistości Malcem, zakwestjonowano te dokumenty.

Ekspertyza wykazała, że wszystkie pieczęci i podpisy były sfałszowane w sposób mistrzowski. Na pierwszy rzut oka sfałszowane podpisy wójta i starosty były łudząco podobne do oryginalnych.

Władze śledcze przypuszczają, że wszystkie zdemaskowane dotychczas większe jednostki portji kom. otrzymały fałszywe paszporty z jednego źródła. Wytwórnia fałszywych dokumentów znajduje się poza granicami kraju.

Sąd skazał Jana Malca i Kazimierza Przybyłę każdego na 3 lata więzienia, Samuela Szera na 2 lata i Chaję Kinkulkin na 1 rok. W obronie oskarżonych występowali adwokaci Czernichow, Szyszkowski i Chill. **Włod.**

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 3-go marca 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Płyty gwiżdżące. 11.57: Czas. 12.05: Utwory Haydna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka żydowska (płyty) — występ artystów teatru „Ararat“ w Łodzi. 13.00: Dziennik poł. 15.05: Program dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Muzyka angielska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych 16.40: „Istota regjonalizmu“ — odczyt. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie. Po nabożeństwie kazanie „Ucieczka grzeszników“. 18.00: Reportaż z życia nauczycielstwa p. t. „U pionierów oświaty“. 18.20: Lekki koncert z udziałem Zuli Pogorzelskiej. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Fragment z „Beniowskiego“ — Słowackiego. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: „Jak wiersz powstaje“ — (intymne zwierzenia poety) — feljeton. 22.15: Nowe płyty gramofonowe. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

UWAGA: W godz. od 23.05 do 24.00 przewidziana retransmisja stacyj zagranicznych.

NIEDZIELA, dnia 4 marca 1934 roku.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. poranny. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 10.00: Nabożeństwo. Po nabożeństwie muzyka religijna. 11.57: Czas. 12.05: Progr. dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny (współczesna muzyka ukraińska). 13.00: Pogad. muzyczna. 13.15: d. c. poranku. 15.00: „Przemysł ludowy a tradycje kaziukowe“ odczyt. 15.20: Reportaż z kiermaszu dorocznego „Kaziuki“ — na placu Łukiskim w Wilnie. 16.00: Wesoła audycja dla dzieci. 16.30: Kwadrans skrzypiec (płyty). 16.45: Kwadrans poetycki. 17.00: „Nasi przyjaciele“ zwierzęta pogad. 17.15: Koncert muzyki polskiej. 18.00: Słuchowisko. 18.40: Melorecytacje. 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: „O Bazylice Wileńskiej“ pogad. 19.25: Rozmait. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: „Myśli wybrane“. 19.52: Godzina życzeń (płyty). 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: „Kłopoty czytelnika“ felj. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 22.15: Wiad. sport. z Rozgłośni. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Humor.

IDJOTA!...

Piotr i Paweł nienawidzą się serdecznie. Pewnego dnia spotykają się na ulicy, na wąskim trotuarze. Piotr kroczy stanowczo przed siebie i mówi głośno:

— Nie ustępuję idjocie.

A na to Paweł:

— Ja owszem — i schodzi na jezdnię.

Wyrok w procesie b. Banku Spółdzielczego dla rzemiosł i handlu.

Sąd okręgowy wydziału cywilnego po wysłuchaniu stron w procesie b. Banku Spółdzielczego dla handlu i rzemiosł — zatwierdził obrachunek, podany przez rzeczników zarządu konkursowego masy upadłościowej.

Z tego wynika, że wszyscy pozwani wczoraj na sąd muszą wpłacić po 168 złotych od udziału oraz, jeżeli w swoim czasie nie wpłacili całej sumy udziału, dopłacić do 100 złotych. Jak się dowiadujemy zarząd konkursowy przystąpi niebawem do ściągania należności, jak należy przypuszczać, przy pomocy komornika.

Udziałowcy zamierzają apelować. (h)

Aresztowanie zwyrodnialca.

Wczoraj został aresztowany niejaki Władysław Jabłoński bezrobotny krawiec, który przez czas dłuższy wykorzystując nieświadomość 10-letniej uczenicy W. J. utrzymywał z nią lubieżne stosunki. Po raz pierwszy Jabłoński zniewolił W. J. latem ub. roku pozyskując wpierw jej zaufanie... cukierkami i czekoladą.

Zbrodnia wykryta została dopiero niedawno, gdy rodzice dziewczynki stwierdzili u niej jakąś chorobę, a lekarz orzekł, że jest to choroba weneryczna.

KRONIKA

Sobota 3 Marzec

Dziś: Kunegundy Ces.
Jutro: Kazimierza Kr. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 05
Zachód „ — g. 4 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 2/II — 1934 roku

Ciśnienie 773
Temperatura średnia — 8
Temperatura najwyższa — 5
Temperatura najniższa — 10
Opad 2,8
Wiatr wschodni
Tend. — wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** Wielkopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Wyżyna Małopolska i Małopolska Wschodnia: zachmurzenie duże, rankiem miejscami mglisto lub możliwe drobne opady, nocą lekki mróz, dniem cieplej. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie. Pozostałe dzielnice: chmurno i mglisto, w dzielnicach wschodnich umiarkowany mróz, pozatem lżejszy, umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka** — Antokolska 54, **Siekierżyńskiego** — **Zarzecze** 20, **Sokołowskiego** — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, **Szantyra** — ul. Legjonowa, **Zasławskiego** — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, **Zajączkowskiego** — Witoldowa 20.

Oraz **Augustowskiego** — r. Kijowskiej i Stefańskiej, **Frumkina** — Niemiecka 23, **Wysockiego** — **Wielka** 3, **Rostkowskiego** — Kalwaryjska 31.

KOŚCIELNA.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów w stanie spoczynku Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia p. p. członków Związku i rodziny zmarłych członków Związku, że w dniu 5 marca o godzinie 10 w Kościele Garnizonowym św. Ignacego przy zaułku Ignacowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Związku.

OSOBISTA

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach pilnych do Stołpców, Baranowicz i Pińska. Nieobecność dyr. Falkowskiego potrwa około 5 dni. Wobec tego, iż dyr. Falkowski czuje się niezdrowy w podróży towarzyszy mu małżonka.

ADMINISTRACYJNA

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi.** W ciągu ubiegłego miesiąca władze administracyjne sporządziły 568 protokółów za rozmaitego rodzaju wykroczenia administracyjno-policyjne. Najwięcej protokółów sporządzono za zakłócenie porządku publicznego, awantury i bójki oraz za nieprzestrzeganie godzin handlu.

— PROJEKT ZMIANY PRZEPISÓW GODZIN HANDLU. Ostatnio organizacje gospodarcze Wileńszczyzny poruszyły sprawę zmiany przepisów o godzinach handlu. Uznano, że przepisy te zwłaszcza dla handlu spożywczego są w dużym stopniu nieżyciowe, wobec czego często dochodzi do wykroczeń i nakładania kar administracyjnych.

Nowe przepisy mają przewidzieć wprowadzenie większej elastyczności w stosowaniu norm przez upoważnienie władzy wojewódzkiej do określania godzin handlu.

MIEJSKA

— NOWE REDUKCJE W MAGISTRACIE. Magistrat zamierza z nowym rokiem budżetowym przeprowadzić redukcję szeregu stanowisk służbowych. Do chwili obecnej ustalono, iż skasowaniu ulegnie ogółem 61 stanowisk. Redukcje personalne jednak będą prawdopodobnie znacznie większe. Władze miejskie liczą się z tem, że wobec trudności zbilansowania nowego preliminarza budżetowego zajdzie konieczność zlikwidowania niektórych przedsiębiorstw miejskich. W tym wypadku redukcja personalna objęłaby przeszło 100 pracowników.

— O POMOC LEKARSKĄ DLA BEZROBOTNYCH. W związku z wejściem w życie nowej ustawy scaleniowej bezrobotni stracili prawo korzystania z porad lekarskich w ubezpieczalni społecznej. Tem samem ciężar niesienia pomocy bezrobotnym przerzucony został na opiekę społeczną, która w związku z tem notuje ostatnio znaczne zwiększenie się ilości petentów. Należy dodać, że w sprawie tej magistrat opracowuje obecnie specjalny projekt, który kwestję tę ma całkowicie unormować.

— WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY ZARZĄDU M. WILNA NINIEJSZEM POWIADAMIA PP. ABONENTÓW, że od 5 marca b. r. rozpocznie się przełączanie abonentów prądu stałego na zmienny przy ulicach:

1) Mickiewicza od 3-go Maja do mostu Zwierzynieckiego,

2) Stroma,

5) Jasińskiego od Sierakowskiego do Porsińskiego,

4) Gimnazjalny zaułek,

5) aJsińskiego od Sierakowskiego do Portowej,

7) 3-go Maja od Jasińskiego do Mickiewicza.

Przełączenie będzie stopniowe, ulicami według wskazanej kolejności.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd S. K. M. A. „Odrodzenie"** podaje do wiadomości członków, że w niedzielę 4 marca b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Jana, w kaplicy z witrażami, zostanie odprawiona Msza św. recytowana, potem odbędzie się zebranie mies. z referatem kol. Domaniewskiej na tem. „Rzeczywistość polska w świetle listu pasterskiego".

Goście sympatycy mile widziani.

— **S. K. M. A. „Iuventus Christiana".** Zarząd „Iuventus Christiana" zaprasza swych członków i sympatyków na wspólną Mszę św., którą z okazji „Imienia Koła" odprawi ks. prof. dr. Hlebowicz dn. 4 b. m. o godz. 7.30 w kaplicy T—wa „Przyszłość" (Zarzecze 5-a).

Po południu o godz. 6-ej odbędzie się zebranie z herbatką (Adres: M. Pohulanka 10—2).

SPRAWY SZKOLNE

— FREKWENCJA W SZKOŁACH ZAWODOWYCH SŁABNIE. Ostatnio notowane jest ciekawe zjawisko stałego odpływu słuchaczy ze szkół zawodowych. Jak wykazują ostatnie dane ilość uczniów w szkołach zawodowych stale i systematycznie maleje. Zjawisko to tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie pogłębiającą się pauperyzacją ludności. Rodzice coraz częściej nie mają środków na kształcenie dzieci, co powoduje przerywanie nauki.

HARCERSKA.

— **Akademicka Drużyna Harcerska urządza zebranie** ogólne w dniu 5 marca b. r. w lokalu własnym przy ul. Zawalnej 23. Obecność członkiń i członków obowiązkowa. Początek o godz. 20-ej.

GOSPODARCZA

— **Ogórki polskie cieszą się powodzeniem.** Jak informuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, w ubiegłym sezonie ogórki polskie znajdowały szeroki zbyt na rynku angielskim, wytrzymując konkurencję ze strony firm holenderskich. Dużym zwłaszcza popytem cieszyły się ogórki w beczkach, stosunkowo tańsze od ogórków w puszkach i przeto mogące liczyć na duży zbyt również i w następnym sezonie. Byłoby więc wskazanem aby eksporterzy ogórków wszczęli przygotowania do przyszłej kampanji eksportowej organizując odpowiednią akcję, któraby miała na względzie wymagania rynku angielskiego, jak: gatunek ogórków, radzaj opakowania i t. d. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej, Wilno, Mickiewicza 32 pokój 17.

— ODROCZENIE TERMINU SKŁADNA ZEZNAŃ. Zarządzeniem władz skarbowych termin składania zeznań o dochodzie przesunięty został z dnia 1 marca na 1 maja r. b.

— 982.000 NA POMOC SIEWNĄ DLA WILEŃSZCZYZNY. Dowiadujemy się, że Wileńszczyźnie przyznana została bezzwrotna pożyczka siewna w wysokości 982 tysięcy złotych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Zarząd Wileńskiego T—wa Ginekologicznego na rok 1934 ukonstytuował się w następującym składzie: prezes dr. J. Dobrzański, wiceprezes dr. M. Petrusewiczowa, skarbnik dr. W. Wysocki, sekretarz dr. M. Bloch, bibljotekarz dr. K. Łopatto. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: doc. dr. W. Zaleski, dr. H. Bujwid-Dzwillowa, i dr. J. Romanowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Czarna Kawa".** W sobotę dn. 3-go marca o godz. 18-ej odbędzie się nieodwołalnie w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR (Św. Anny 2 m. 4) Czarna Kawa organizowana przez Klub Społeczny, na której wygłoszony zostanie odczyt p. dyr. Barańskiego p. t. „Sprawa podniesienia gospodarczego Ziem Półn.-Wschodnich".

— **Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie podaje do wiadomości** swych członków, iż w piątek 16 marca r. b. o godz. 19 w lokalu własnym odbędzie się Doroczne Walne Zebranie.

— **Niedzielne odczyty popularne.** Zwyczajem lat ubiegłych Kursa im. Komisji Edukacji Narodowej w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 23 od najbliższej niedzieli organizują cykl niedzielnych odczytów popularnych z historji kultury i cywilizacji. Początek o godz. 12 w poł. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Z Ż. K. M. P.** W sobotę, dnia 3 marca 1934 r. o godz. 20 odbędzie się w sali Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej (ul. Niemiecka 21 m. 21) odczyt dr. Adolfa Hirschberga na t. Żydzi a nowa Konstytucja.

* * *

W niedzielę, dnia 4 marca 1934 r. odbędzie się w Święcianach o godz. 16-ej zgromadzenie staraniem Koła Powiatowego Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, na którem wygłosi odczyt wiceprezes Rady Wojewódzkiej p. A. Kasztański na temat „Sprawa Żydowska w Polsce".

— **Herbatka Peowiaków.** W sobotę dnia 3 marca odbędzie się w lokalu Z. P. O. K. (Jagiellońska 3) herbatka Peowiaków, zorganizowana przez Koło Peowiaczek. Wstęp dla członków Organizacji bezpłatny. Na porządku dziennym referat ob. Stefana Burhardta „Z przeszłości Wileńskiego P. O. W." Początek o g. 18-ej.

— **Zarząd Z. P. I. K. komunikuje,** że odczyt dr. Marjana-Kazimierza Morawskiego p. t. „Pierwiastki katolickie w życiu narodowem polskiem", odbędzie się w Sali Śniadeckich Uniwersytetu St. Batorego w niedzielę, dnia 4-go marca, o godz. 7-ej wiec.

— **Studjum Muzyczne.** Dzisiejszy odczyt T. Szeligowskiego omówi niezwykle interesującą formę 19 w. a mianowicie poemat **symfoniczny. Oprócz Preludjów Liszta, u**słyszymy Dyla Sowizdrzała, Ryszarda Strausa, wybitnego współczesnego muzyka niemieckiego, który swego czasu był wyrazicielem tego co najnowsze w muzyce. Początek konferencji o godz. 18-ej. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje,** że dnia 4 marca r. b. o godz. 17-ej odbędzie się odczyt p. dyr. Waszyńskiego p. t. „Historja naszej ziemi". Będzie to ostatni odczyt z cyklu o naszym systemie planetarnym.

Wejście dla członków i zaproszonych gości bezpłatne.

— **Z Legjonu Młodych.** W niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 13-ej w lokalu Komendy Okręgu (Królewska 5-22) odbędzie się Kurs Kandydacki dla nauczycieli kandydatów do L. M.

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami komunikuje,** że doroczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 10-go marca 1934 r. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (Magdaleny 2) o godz. 17. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków na g. 17, zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 18 i będzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków. Wnioski członków wymagające uchwały Walnego Zebrania winne być złożone Zarządowi na 7 dni przed terminem Walnego Zebrania.

Sympatycy i goście z głosem doradczym mile widziani.

— **Organizacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu.** W dniu 3 marca b. r. (sobota) o godz. 17-ej w lokalu Federacji przy ulicy Mickiewicza 22-a m. 4 odbędzie się organizacyjne Zebranie Obywatelskiego Komitetu Obchodu Imienin Pana Marszałka w dniu 19 marca b. r.

Wszystkie organizacje społeczne i Związki Zawodowe proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Tylko mistrze.** W myśl nowego zarządzenia wszystkie roboty budowlane wchodzące w zakres malarstwa, ciesielstwa i kamieniarstwa winne być poruczane osobom posiadającym dyplomy mistrzów rzemieślniczych.

RÓŻNE

— KOMORNE BĘDZIE TAŃSZE? Prowadzona obecnie walka o zniżkę komornego zdaje się być na dobrej drodze. Krążą bowiem uporczywe pogłoski, iż po zakończeniu sesji sejmowej ma ukazać się rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, ustalające nowe niższe stawki ustawowego komornego.

Marsz Wilno — Warszawa — Sulejówek — Belweder.

Na dzień 19-go marca r. b. wysyła Organizacja Młodzieży Pracującej drużynę do Warszawy. Drużyna reprezentacyjna składa się z 15 OMPiaków, która w imieniu Wileńskiego Świata Pracy złoży w Dniu Imienia wyrazy czci i hołdu Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 4-go b. m. o godz. 11 na placu przed Pałacem Reprezentacyjnym. Wstęp wolny.

Jeszcze o żywej muzyce w Rozgłośni Wileńskiej.
Wyjaśnienia „Polskiego Radja"

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł na temat audycyj żywej muzyki w Rozgłośni Wileńskiej. Obecnie otrzymaliśmy oświetlenie tej sprawy ze strony Kierownictwa Muzycznego P. R. w Warszawie, które udziela następujących wyjaśnień:

„Trzon audycyj radjowych stanowią audycje muzyczne, które wahają się w zależności od sezonu w granicach od 60 do 65% całości audycyj, z czego zaledwie 18 do 19% przypada na muzykę mechaniczną. Rzecz jasna, iż gros audycyj muzycznych nadawanych jest ze stolicy, jako z największego centrum życia artystyczno-muzycznego w Polsce, rozporządzającego największemi możliwościami. Pozatem jednak Rozgłośnia Wileńska posiadała i posiada obecnie swój własny budżet muzyczny, nie mniejszy od budżetów innych rozgłośni regjonalnych P. R. Możliwości muzyczne każdej rozgłośni regjonalnej są brane pod uwagę i odpowiednio wykorzystywane przez Kierownictwo Muzyczne P. R. Podkreślić należy pozatem fakt, iż poza budżetem muzycznym danej rozgłośni regjonalnej, wprowadzane są stale do ogólnopolskiego programu wybrane audycje tych rozgłośni, a wówczas wydatki związane z niemi pokrywane są z ogólnego budżetu P. R.

Specjalnie jeżeli chodzi o Rozgłośnię Wileńską to suma 16.835 zł. wydana w ostatnim roku eksploatacyjnym na audycje muzyczne tej radjostacji stwierdza dobitnie, iż rozgłośnia ta w dziedzinie adycyj muzycznych zajmowała należne jej pośród innych radjostacyj miejsce.

TEATR I MUZYKA

— **„Dzidzi" po cenach zniżonych.** Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona melodyjna operetka Stolza „Dzidzi", która niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca ostatniej nowości sezonu barwnej operetce „Pilango". Ceny zniżone przy ważności zniżek.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się świetna operetka Herve „Nitouche" z L. Romanowską w roli głównej. Ceny zniżone.

— **„Pod Białym Koniem" na przedstawieniu propagandowem.** W poniedziałek najbliższy grana będzie po raz 30-ty ciesząca się olbrzymiem powodzeniem operetka Benatzkiego „Gospoda pod Białym Koniem". Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Poranek dla starszych, dzieci i młodzieży.** Jutro o godz. 12.30 świetna komedjo-bajka „Staś—Lotnikiem". Zakomita gra zespołu artystów z Wyrwicz-Wichrowskim i małą trójką dzieci na czele, efektowny balet R. Goreckiej, piękne kostjumy żywych lalek, artystyczne dekoracje, wróżą temu pełnemu humoru widowisku, długotrwałe powodzenie. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Chór Dana w „Lutni".** Występ znakomitego chóru Dana w Wilnie, wywoła żywe zainteresowanie. Słynny ten zespół rewelersów czarować będzie słuchaczy wykonaniem szeregu najpiękniejszych piosenek, tang, oraz przebojów do filmów dźwiękowych. W wykonaniu pozatem biorą udział M. Nobisówna (urocza tancerka), M. Fogg (znakomity piosenkarz) i A. Wysocki (charakterystyczny piosenkarz).

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w sobotę dn. 3-go marca o godz. 8-ej w Teatrze na Pohulance gra głośną sztukę Feketego p. t. **Pieniądz to nie wszystko"** — utwór trafiający z niezwykłą siłą w bolączki życia współczesnego, trawionego przez kryzys materjalny i duchowy. W sztuce tej autor oświetla satyrycznie różne nawarstwienia społeczne, poszukując wśród nich pełnego człowieka.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 4-go marca o godz. 4-ej po poł. **„Pieniądz to nie wszystko".**

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną komedję H. Lenkins'a p. t. **„Kobieta i szmaragd"** z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych — dziś 3 marca w Oszmianie, jutro 4 marca w Smorgoniach.

— **Uwaga!** — Administracja Teatru Pohulanka przypomina, że z dniem 28-go lutego upłynął termin ważności **legitymacyj zniżkowych** — wydanych z początkiem sezonu. Zaznacza się, że kasa nie będzie wydawała biletów na legitymacje wydane z ważnością **„do odwołania"**. Od dnia 1-go marca Administracja wydaje (od godz. 11-ej do 2-ej po poł.) nowe legitymacje zniżkowe z ważnością do końca sezonu.

MODA.
Przedwiośnie.

Paryż nie dba o wiosnę kalendarzową. Wiosenne podmuchy zaczynają przenikać do państwa mody już teraz, gdy u nas jeszcze śnieg iskrzy się w słońcu. To też w paryskich magazynach ukazują się już pierwsze jaskółki mody wiosennej. Naogół są to rzeczy niewypróbowane jeszcze, niepewne. Niewiadomo jak zostaną przyjęte. Można je więc traktować jako eksperymenty, które niewiadomo jeszcze jakie dadzą wyniki. Jedne magazyny lansują tylko taftę i taitę, inne znów aksamity we wszystkich gatunkach, od najgrubszych, mięsistych, do przezroczystych. Kolory również nie są jeszcze ustalone. Vionnet ukazuje czarne palto z czerwonemi rękawami, albo na czarnej sukni prostopadły zielony pas; Paquin — beige wełnę przybraną bronzowym galalitem w kształcie klipsów i miękki skórzany pasek, tworzący z przodu sukni sutą kokardę. Jenny przybiera jedną ze swych granatowych sukien mnóstwem zakładeczek na 2 cm. szerokich, które idą zygzakiem, a na rękawach układają się spiczasto, zdobiąc również jeden bok spódnicy i luźno puszczone od kolan. Patou lansuje nowy styl rękawa, trois-quart — gładki od góry i zakończony jakby odciętym wolantem, rozszerzającym się u dołu i rozciętym.

Jako pendant do poszerzonych dołem rękawów suknia również poszerza się dołem. Spódnica obciska biodra, zaś klosz zaczyna się łagodnie u pasa i biegnie do dołu nadając sukni ów charakterystyczny styl „souffle de vent". Górą prawie niema dekoltu. Suknia podchodzi pod samą brodę. Małe kamizelki z ruszek, koronek lub łamy, czasem z jasnego błyszczącego jedwabiu, tworzą miłe plamy i rozświetlają monotonną czerń wizytowych sukien. Taka kamizelka może ze skromnej wełnianej sukienki uczynić tualetę, nadającą się na five lub bridge.

Na wieczór włosy czesze się do góry, odsłaniając część ucha. Końce skręca się w loki. Nieodzowną częścią tualety wieczorowej są dwa małe jednakowe klipsy z metalu jako kolczyki lub spięcia draperji sukien przy szyi.

Kapelusz wiosenny ma rondo podniesione do góry i noszony jest z czoła, tak że włosy stanowią dlań ramę: taki kapelusz zdystansował nieco beret i czapeczkę, poza nim — kłosik i budka. Z tafty i aksamitu noszone będą nietylko płaszcze, suknie i kostjumy. Ujrzymy kapelusze, szale, rękawiczki i torebki również z weleru i tafty.

Do popołudniowego kostjumu z ciemnej wełny ostatnim krzykiem mody będzie bluzka w tym samym odcieniu i błyszczącego satin.

Na wiosnę zobaczymy dużo okryć przypominających krojem i przybraniem suknie i sukien, przypominających płaszcze t. zw. robes-manteaux. Niektóre suknie będą się zapinać z tyłu, jak fartuchy. Naogół wszystko będzie miało na celu wydłużenie sylwetki. Na wczesną wiosnę materjały utrzymane będą w ciemnych lub neutralnych tonach, szczególnie w mieście. Granatowy, zielony, bronzowy i wszystkie odcienie zadymione szarego i beige. Na „plein-airy'v" przeznaczone są kolory jaskrawsze i wzorzyste tkaniny w deseń z wzorów geometrycznych figur. Na letnie wywczasy figury geometryczne ustąpią miejsca wiązankom kwiatów. Ale do tego jeszcze daleko.

Céline.

WILLIAM J. LOCKE. 76

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

— O, tak, Wiktorze. Zdjąłeś mi ciężar z serca. Wskazałeś mi cel w życiu — zaśmiała się nerwowo. — Jutro przeprowadzę się do jakiejś małej miejscowości, może do Sospel, gdzie mieszka twój przyjaciel **maitre d'hotel** i będę żyć skromnie z moich dwunastu tysięcy franków i z tego, co mi będziesz mógł przysłać. Spróbuję być wielką, będąc małą. Możesz mi teraz zaufać.

— Mogę ci zaufać — odrzekł z powagą. Spojrzał na zegar nad kasynem. — Będę mógł wrócić do Londynu ze spokojną głową...

Nesta okazała szczerą troskliwość. Już? Taka długa, męcząca podróż dla parogodzinnej rozmowy?

— Czy moglibyśmy powiedzieć sobie więcej przez dobę?

Wyjaśnił jej, że jako człowiek, mający być ogłoszony bankrutem, znajdował się w trudnej sytuacji. Już i tak ryzykował. Gdyby tego potrzebowała, zostałby dłużej, ale zależało mu bardzo na czasie. Błękitny Pociąg odchodził za dwadzieścia minut. Mógł zdążyć zabrać rzeczy z hotelu i pójść na stację. Przeprosił ją i pobiegł do hotelu. Wrócił w okamgnieniu.

— Możemy iść. Walizkę przyniosą za mną.

— Ale nie masz zamówionego miejsca.

— To się zrobi — odpowiedział, rozkoszując się, może poraz ostatni, potęgą pieniądza.

Odprowadziła go na stację. List, pokazany **chef de train** spowodował ukłony i uroczyste zapewnienia, że „się zrobi". Przed wejściem do wagonu Pandolfo schylił się i pocałował żonę. Zaczerwieniła się i popatrzyła na niego z niedowierzaniem. Piękny, połyskujący pociąg ruszył wolno ze stacji. Machała chusteczką, dopóki ręka z kapeluszem nie zniknęła we mgle oddalenia.

Wracając do hotelu, spotkała się z tęgim, przysłojnym mężczyzną, który widocznie na nią czekał.

— Co on tu robi? — zapytał obcesowo.

— Nic. Odjechał.

— Poco przyjeżdżał?

— Wezwałam go, żeby mu powiedzieć — odparła wyzywającym tonem.

— Mam wrażenie, że nie wziął tego bardzo do serca.

— Nie powiedziałam mu.

Tęgi jegomość zaśmiał się drwiąco.

— O, logiko kobieca! Rozmyśliłaś się, co? No, mądra jesteś. Chodźmy do Baru Sportowego, to pogadamy.

— Niema o czem — odparła Nesta. Nie pójdę.

Monte Dangerfield wetknął ręce w kieszenie i zastąpił jej drogę.

— Nie, kochana Nesto, musimy się rozmówić. Nie jesteśmy obcymi ludźmi. Tak długo byliśmy w przyjaźni i ty mnie znasz...

— No, chyba — odrzuciła.

— Więc nie potrzebujemy owijać słów w bawełnę. Zrobiłem ci rozsądną propozycję. Nosiłem się z tem od dłuższego czasu, ale czekałem na okazję. I oto mamy okazję. Jestem człowiekiem światowym, moja droga, nie żadnym osłem. A ty sama...

— Milcz! — rzekła z groźnym błyskiem oczu. — Jak na człowieka światowego nie jesteś bardzo taktowny.

Zaśmiał się tak obelżywie, że zacisnęła pięści.

— No więc, moja mała? Możesz się zgodzić, albo nie. Wiesz, co cię czeka, jeżeli mi odmówisz. Powtarzam, że nie jestem osłem.

— Rób, co chcesz.

— Odmawiasz?

— Odmawiam.

Dangerfield wyjął ręce z kieszeni.

— No, bądźże rozsądna. Wiem, że Pandolfo zrobił klapę i wiem, że nie dbasz o niego.

— Bardzo się mylisz — odparła. — Duszębym za niego oddała.

— Odkądże to?

— Od chwili, kiedy postanowiłam nie mówić mu. Dosyć tego. Puść mnie.

— Dam ci czas do namysłu do końca tygodnia.

— Będziesz czekał do sądnego dnia.

— Dobrze. Sama będziesz sobie winna — rzekł tonem ukrytej groźby. Uniósł kapelusza z ironiczną grzecznością i pozwolił jej odejść.

W wiele godzin później siedziała jeszcze w pokoju hotelowym, zadumana nad swojem szaleństwem i ruiną życia. Myślą o wielkodusznem przebaczeniu ze strony Pandolfa, wyolbrzymiała jego dobroć do wymiarów boskości. Za każdem przypomnieniem pożegnalnego pocałunku po twarzy jej ściekały łzy bezradnej rozpaczy.

ROZDZIAŁ XXI.

Pierwszy Spencer Babington przyniósł Poli autentyczną wiadomość o likwidacji towarzystwa „Paulinium". Wszystkie akcje zostały zakupione przez naczelnego dyrektora, sir Wiktora Pandolfa, który przyjął w ten sposób całą odpowiedzialność na swoje barki.

— Co to znaczy? — zapytała Pola.

— Zwarjował! — odpowiedział dyplomata, poczem wyjaśnił jej, że w spółkach akcyjnych, akcjonarjusze odpowiadają wysokością wpłaconych udziałów. Z wyjątkiem wypadku oszustwa, i dyrektorzy nie ponoszą żadnej kary. Nienawidził Pandolfa za jego pewność siebie, chełpliwość i despotyzm, ale nie mógł mu nie przyznać, że był wspaniałym człowiekiem.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.